Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Środa 6 maja. Rok VIII. — Nr. 104.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

O nową Radę dla miasta Krakowa.

Zdemaskowanie kłamliwych wiadomości „Naprzodu".

Kraków, 5 maja.

Ostatni „Naprzód" we wstępnym artykule pieni się z pasji na „spółkę Holeksa-Rymar". owych „wrogów samorządu", sprawców „wszystkich nie domagań Krakowa" i zapowiada, iż nie dopuści, aby „ta niszczycielska spółka ujęła w swe drapieżne ręce rządu miasta".

Krakowem ani Narodowa, ani Chrześcijańska Demokracja nigdy nie rządziła i — obecnie nie rządzi. Od lat Kraków był w ręku najpierw konserwatystów, a potem „polskiej", „socjalnej" i „żydowskiej" — demokracji. I tak jest dotąd. Za to tedy, co było i co jest, mogą i muszą odpowiadać ci, co Krakowem władali i władają. Narodowa Demokracja miała w ostatniej Radzie miasta 4 radnych na 127 — w poprzedniej Radzie miała 2 — więcej nie miała nigdy. Z ramienia ostatniej Rady pp. Bobrowski, Wiełgus, Rolle, Sare wybrani byli wiceprezydentami — przeciw głosom tak Narodowej, jak i Chrześcijańskiej Demokracji. Więc kłamie poseł Bobrowski, autor artykułu „Naprzodu" i winy własne, jako wiceprezydenta miasta i reprezentanta 20 radnych socjalistycznych w ostatniej Radzie, usiłuje zwalić na posłów Holeksę i Rymara.

Pan, panie pośle Bobrowski, rządziłeś miastem, a nie pp. Holeksa i Rymar!

Rządy obecnego komisarza miasta, p. Wawrauscha, są istotnie złe. Aleź p. Wawrausch przyszedł do władzy mimo ostrego sprzeciwu posła Rymara. Wojewoda Kowalikowski i doradcy jego (a bliscy dawnego i obecnego prezydjum miasta!) **w ciągu paru godzin osadzili p. Wawrauscha na stolcu komisarza miasta, aby posłom Rymarowi i Holeksie nie dać czasu na założenie protestu, aby ich postawić przed faktem dokonanym. P. Wawrausch zaproponował z miejsca w Radzie przybocznej żydom 9 miejsc, a Narodowej Demokracji 2. Na pierwszem posiedzeniu Rady przybocznej nowego komisarza poseł Rymar w imieniu Związku Ludowo-Narodowego złożył deklarację, a w niej wyraził brak zaufania do nowego rządcy miasta i pozostałych wiceprezydentów. Stało się to, czego chcieli pp. Sare i Rolle i Bobrowski: p. Wawrausch panuje — a miastem rządzą wiceprezydenci, najbliżsi przyjaciele i współpracownicy p. Bobrowskiego. I za ich rządy — zwala dziś „Naprzód" i pos. Bobrowski winę na przeciwników swoich, Holeksę i Rymara, a więc na tych, którzy wszystko robili, aby tych właśnie rządców od władzy w mieście usunąć.** Naprawdę bezwstydna próba szantażu... moralnego na opinji mieszkańców Krakowa.

P. **Bobrowski prowadził rokowania z pp. Holeksą i Rymarem, aby uzyskać ich zgodę na taki skład Rady miejskiej, któryby gwarantował większość i rządy żydom i socjalistom. Głową tej spółki byłby ni żyd ni socjalista — demokrata polski, p. Rolle. On miał objąć z ich woli prezydenturę miasta. P. Bobrowski pieni się z wściekłości, że pp. Holeksa i Rymar odmówili swej zgody na dobrowolne oddanie rządów miasta w ręce żydowsko-socjalistyczne.** „Ta spółka i teraz rządzi miastem, ale bez naszej zgody — odpowiedzieli pp. Holeksa i Rymar p. Bobrowskiemu — mamy dziś wolną rękę, możemy te rzady zwalczać: gdybyśmy zaś na takie rządy dali swoje podpisy, musielibyśmy milczeć". **A socjaliści tak już pewni byli swego — p. Rolle już nawet do Warszawy pojechał dla dopilnowania swej sprawy.** I nie udało się....

Możemy zapewnić reprezentantów socjalistów, **tak gorąco zabiegających o podwyższenie liczby radnych żydowskich z 18 na 23 (bez żydów-socjalistów!), że i Narodowa i Chrześcijańska Demokracja zrobią wszystko, co do nich należy, aby Kraków wyrwać z rąk obecnych władców. — Kraków wart innego zarządu!**

Posłowie Holeksa i Rymar dobrze się miastu zasłużą, jeśli walkę o polską i chrześcijańską Radę miasta, o polski, narodowy zarząd miasta Krakowa poprowadzą dalej, aż do zwycięstwa.

I wierzymy, znając obu tych posłów, że łatwo z placu nie ustąpią.

——— o.o.o ———

Swięto 3 Maja w Gdańsku.

GDAŃSK (AW) Obchód święta narodowego przez Polaków gdańskich wypadł bardzo okazale. W kościele św. Stanisława zgromadziło się kilka tysięcy osób. Mszę św. celebrował ks. biskup Rurke. Na nabożeństwie obecni byli Minister Strassburger, przedstawiciele urzędów polskich konsulowie państw obcych i wybitni przedstawiciele kolonji gdańskiej. W południe w gmachu dyrekcji kolejowej odbyła się Akademja, podczas której przemawiał minister Strassburger.

Z pośród innych przemówień podkreślić należy wystąpienie reprezentanta ludności kaszubskiej. Popołudniu w rezydencji jeneralnego komisarza odbyło się przyjęcie, na którem obecni byli prezydent senatu Sahm. Wysoki komisarz Ligi Narodów Mac Donell i kilkaset osób z pośród społeczeństwa polskiego i cudzoziemców.

GDAŃSK (AW) „Gazeta Gdańska" z powodu zakazu polskiego pochodu napisała: „Jeżeli senat widzi, że nie może zapewnić polskiej ludności bezpieczeństwa, to powinień zwrócić się do rządu polskiego o pomoc, o przysłanie 2 kompanji żołnierzy, aby czuwali nad utrzymaniem ładu i porządku w mieście".

GDAŃSK (AW) Z artykułu „Danziger Algemeine Ztg." widać, że ze strony różnych Stahlhelmów tolerowanych przez senat wynikało bezpośrednio „niebezpieczeństwo", dla pochodu polskiego, i że było ono przygotowane bardzo starannie.

„Danziger Algemeine Ztg." stwierdziło z radością, że odezwy przeciwko pochodowi polskiemu, nawołujące do gwałtów wobec Polaków, bezpośrednio wywołały odnosne zarządzenia senatu. „Danziger Algemeine Ztg." zamieściła oprócz tego odezwę wydaną przeciwko demonstracji polskiej dnia 3-go Maja.

We Lwowie.

Lwów. (PAT.) 3 bm. Święto narodowe 3 maja było obchodzone we Lwowie niezwykle uroczyście Domy przybrane były chorągwiami o barwach narodowych i emblematami. O godz. 7-mej rano na wieży ratuszowej odezwał się hejnał, o godz. 9.30 na placu marjackim odbyła się msza połowa celebrowana przez ks. infułata Zajchowskiego.

Po mszy odbyła się uroczystość dekorowania odznakami pamiątkowemi zasłużonych osób cywilnych i wojskowych. Następnie odbyła się defilada załogi lwowskiej. Po południu odbyły się wieczornice narodowe, zaś wieczorem w teatrach galowe przedstawienia, na których obecni byli przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa.

W Katowicach.

Katowice. (PAT.) 3 bm. Pomimo dżdżystej pogody obchód 3 maja wypadł wspaniale. Miasto udekorowane było chorągwiami o barwach narodowych i zielenią. W przeddzień uroczystości odegrany został na ulicach miasta capstrzyk wojskowy. W dniu uroczystości o godz. 10 rano na boisku przy parku Kościuszki odprawił biskup Hlond Mszę pontyfikalną. Na nabożeństwie obecni byli wszyscy przedstawiciele władz z wojewodą Bilskim i marszałkiem Wolnym na czele jak również konsulowie państw zagranicznych.

Po nabożeństwie wojewoda Bilski i gen. Choroszkiewicz udekorowali odznaką pamiątkową osoby zasłużone. W uroczystości wzięli również udział bawiący tu obrońcy Lwowa, którzy dokonali dekoracji sztandaru powstańców związku honorowym krzyżem obrony Lwowa. Następnie przed przedstawicielami władz miejscowych i generalicją odbyła się defilada załogi katowickiej. Za nią szły oddziały charcerzy sokołów i sokolic straży celnej, konnej i pieszej, powstańców górnośląskich, młodzieży szkolnej itd.

W pochodzie wzięli również udział obrońcy Lwowa witani owacyjnie okrzykami przez publiczność: Nieśli oni olbrzymi miecz wykuty z żelaza śląskiego ofiarowany im przez powstańców górnośląskich. Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się uroczyste przedstawienie, na którem byli obecni przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa. Podobne uroczystości obchodu święta 3 maja odbyły się we wszystkich miastach

W Paryżu.

Paryż. (PAT.) 4 bm. Polskie narodowe święto 3 maja dało powód do całego szeregu gorących manifestacji na rzecz Polski, zarówno ze strony kół francuskich, jak i ze strony kół polskich. Obchód rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem w kościele katolickiej misji polskiej. Na nabożeństwie byli obecni: korpus dyplomatyczny, przedstawiciel rządu francuskiego, minister Bertoni i personal ambasady polskiej w komplecie. O godz. 4 pop. przybyła do ambasady dla złożenia życzeń p. ambasadorowi Chłapowskiemu liczna delegacja towarzystwa Franco-Pologne, mająca na czele p. prezesa Noulance. P. ambasador Chłapowski odpowiedział na życzenia serdecznem przemówieniem. O godz. 5 pop. przybyła instytutu i wręczyła p. ministrowi Chłapowskiemu adres do członków polskiej akademji oraz polskich uniwersytetów, z okazji otwarcia w Warszawie uniwersytetu francuskiego. Francja spoglądająca z radością na odrodzenie Polski, wita z gorącem uczuciem wspaniałe postępy, osiągnięte przez naród polski w ciągu tych kilku lat od chwili wskrzeszenia, ale pangermanizm głosi dalej adres, nie rozbroi się i jest musowem zabezpieczyć się przeciwko niemu, Francja nigdy nie dopuści, aby narody Europy środkowej, oswobodzone przez zwycięstwo sojuszników, miały być ograniczone do stanu uszczuplenia. Francja musi opierać się na traktatach i na swej tradycji.

Po katastrofie pod Tczewem.

GDAŃSK (AW) Chociaż nacjonalistyczna niemiecka prasa gdańska rozpoczęła już agitację propagandową z powodu wypadku w Starogardzie, twierdząc za dziennikami berlińskiemi, że zapewne powodem katastrofy był zły stan toru, to jednak sama w „Danziger Algemeine Ztg." stwierdza, że prokurator prezydjum policji gdańskiej Muhl, który był na miejscu katastrofy ustala, że powodem nieszczęścia był zamach, i że linja kolejowa była w zupełnym porządku.

Śledztwo trwa w dalszym ciągu, ale szczegóły trzymane są w tajemnicy. Ustalono, że stempel drewniany, którego użyto do podważenia szyn skradziony został 28 kwietnia w majątku Kokoszki. Stempel był t. zw. Kopalniaka.

WARSZAWA. (PAT.) Poseł czeski w Warszawie, zgłosił się dziś do dyrektora protokołu dyplomatycznego M. S. Z. i złożył kondolencje z powodu katastrofy kolejowej pod Starogardem wywołanej zbrodniczym zamachem.

Nie oddamy Krakowa w ręce żydów i socjalistów.

Wywiad „Gońca Krak.“ z posłem Rymarem w sprawie niedzielnego artykułu „Naprzodu“ — Co będzie z Radą miasta Krakowa.

Wiedząc z góry, że w artykule swoim pt. „Co będzie z Radą Miasta Krakowa“, poseł Bobrowski w „Naprzodzie“ przemalował starym zwyczajem białe na czarne, wysłaliśmy swego współpracownika do bawiącego w Krakowie posła St. Rymara, by zebrał garść uczciwych wiadomości w sprawie stworzenia naszej Rady miejskiej. Mimo niedzieli poseł Rymar chętnie przyjął naszego współpracownika w swoim mieszkaniu prywatnem.

— Może pan poseł będzie tak uprzejmy podać mi ile jest prawdy w artykule „Naprzodu“ pt. „Co będzie z Radą miasta Krakowa“?

— „Goniec Krakowski“ niejednokrotnie już zajmował się sprawą Rady miejskiej i zupełnie rzeczowe i dokładne miał w tym kierunku wiadomości. W niedzielnym numerze zaś przedrukowali panowie list posła Holeksy i mój do p. Kędziora, więc panowie chyba sami dokładnie zdają sobie sprawę z tego ile prawdy zawiera artykuł „Naprzodu“.

— A dlaczego „Naprzód“ ogarnął taki szał nienawiści do pana posła i posła Holeksy?

— Zupełnie zrozumiały jest ten objaw irytacji u tego kto już wygotował sobie plan i już już sięgał po władzę, a tu nagle ktoś drugi przeszkodził jego zamysłom. Wszak marzenia Centrum i PPS. takie były piękne i tak bliskie urzeczywistnienia... A tu myśmy im szyki pokrzyżowali; zamiary przedwcześnie zdemaskowali i swojej zgody na rządy socjalistyczno-centrowo-żydowskie odmówili. Więc można się pienić i irytować...

— Racja!

— A czy rokowania są definitywnie rozbite?

— Nie myśmy je rozbili. Myśmy doszli do granic ostatecznych ustępstw. Zgodziliśmy się na 14 nazwisk podanych nam przez centrum, na 18 żydów, na 23 socjalistów, — wysunęliśmy kolejno nazwiska pp. Juljana Nowaka, A. Bajdy, R. Sikorskiego, M. Zawadzkiego, dra Krzettuskiego jako możliwych kompromisowych kandydatów na prezydenta miasta. Iść dalej znaczyło oddać świadomie i dobrowolnie miasto w ręce socjalistów i żydów. A tego chyba żaden uczciwy człowiek od nas wymagać nie może. Dziś, aby socjaliści i żydzi dopięli swych celów muszą stoczyć walkę i to twardą i ciężką, bo z naszej strony spotkają się z zaciętością samoobrony.

— Przypuszczalnie jak ukształtują się stosunki?

— Decyzja leży w ręku rządu. Rząd dotychczas czekał na zgodę i porozumienie stronnictw. Ale rząd ma prawo i obowiązek działać nie tylko wtedy, gdy stronnictwa się na to godzą. Walka, — jak pan widzi nie skończona, — nie sądzę, byśmy ją przegrać mogli.

— Więc?

— Więc nie uprzedzajmy wypadków, — zakończył pos. Rymar. **Ż.**

---x---

Otwarcie Międzynarodowych Targów w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) 3 bm. Na otwarcie 5. targu poznańskiego i pierwszego targu międzynarodowego w Poznaniu przybył min. przemysłu i handlu p. Kiedroń i min. spraw wewnętrznych Ratajski. W towarzystwie min. przybyła również p. premjerowa Władysława Grabska i p. ministrowa Kiedroniowa. Jako reprezentant ministerstwa spraw wojskowych gen. Norwid Neugebaur. Goście w towarzystwie p. wojewody przybyli na otwarcie pierwszego międzynarodowego targu poznańskiego. Pierwszy przemawiał wiceprezydent miasta Kiedacz, przebiegając pokrótce dzieje targów poznańskich od 1921 r. począwszy. Następnie p. Kiedacz poprosił p. min. Kiedronia, aby raczył otworzyć targi.

P. min. Kiedroń wygłosił przemówienie.

Po przemówieniu przeciął p. min. wstęgę, poczem goście zwiedzili poszczególne pawilony wystawy. W otwarciu targów uczestniczyli oprócz tego liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, wicemarszałek Osiecki, Pluciński oraz szereg posłów, liczni przedstawiciele zagranicznej prasy, konsulowie francuski, czechosłowacki, angielski i niemiecki. Wicepr. dr. Kiedacz nawiązując w swoim przemówieniu do święta narodowego wniósł toast na cześć prezydenta Rzpltej, poczem p. min. Ratajski wygłosił przemówienie, w którem wyraził życzenie, aby międzynarodowe targi poznańskie stały się ośrodkiem zgodnej współpracy i żywej wymiany dóbr między polskiemi sferami gospodarczemi i zagranicą. Niechaj przysporzy miastu chwały i pożytku a obywatelstwu poznańskiemu da to zadowolenie, że wysiłek polskiego rozumu i pracy przyczynił się do rozkwitu odrodzenia ojczyzny. Wzruszony i dumny jestem, iż w mieście, z którym mnie wiążą węzły najczulszej miłości, w którym z mocy wyboru współobywateli objąłem ster gospodarki samorządowej obecnie w dniu 3 maja mam zaszczyt przemawiać w imieniu wielkiej, potężnej Rzpltej Polskiej i w imieniu narodu najjaśniejszej Rzpltej Polskiej. Niosę prastarej stolicy Wielkopolski serdeczne pozdrowienia i wyrazy szczerego uznania dla jej pracy i ofiarności dla ojczyzny. Dowodem zapobiegliwości i przedsiębiorczości mieszkańców Poznania jest 5-ty targ poznański, rozpoczynający się pod hasłem emulacji międzynarodowej. Wykaże on, że Polska nie chce w powojennej pracy zająć miejsca osłabionego, ale pełna wiary w zdolność twórczą i organizację narodową ubiega się o przewodnictwo w postępie gospodarczym. Polska pragnie pokoju, jak żadne inne państwo.

Swięto narodowe w Krakowie.

Wskutek deszczu cały program obliczony na pogodę, został udaremniony. Nie było wojsk. parady na Błoniach, ani pochodów. Zbiórka na Dar Narodowy dla T. S. L. przy stolikach po ulicach, w Rynku i na plantach musiało odpaść, przez co T. S. L. poniosło dotkliwe szkody.

Uroczystości ograniczyły się do nabożeństw w katedrze na Wawelu i w kościele N. P. Marji.

W katedrze na Wawelu o godz. 9 rano odprawił nabożeństwo przed głównym ołtarzem, ubrany w szaty pontyfikalne, ks. biskup Sapieha. W nabożeństwie wzięli udział reprezentanci tutejszych władz z wojewodą Kowalikowskim na czele. Odśpiewanie pieśni „Boże coś Polskę“ zakończyło uroczystość.

Kościół Marjacki już przed godz. 10 rano był szczelnie wypełniony. O godz. 10 rano wyszedł ze Mszą św. ks. infułat Wądolny. Stalle zajęli przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, generalicja, stowarzyszenia, instytucje — dalej cechy ze sztandarami; straż pożarna miejska ze sztandarem pod naczelną komendą Obidowicza, straż ochotnicza ze sztandarem z naczelnikiem Piwowarczykiem na czele, skauci, weterani itd. Zaczęła się Ofiara św. W milczeniu skupionem chyliły się głowy i uginały kolana tysiącznej rzeszy, nad którą statua Matki Bożej z ołtarza Wita Stwosza — wznosiła dłonie błogosławiące. Ofiara skończona — z tysiąca piersi wzbiła się pieśń: „Ojczyznę. Wolność pobłogosław Panie“.

Po południu odbyły się z okazji święta narodowego uroczystości w „Domu żołnierza“ i zabawa dla dzieci w Starym Teatrze.

Z okazji święta narodowego wojewoda krakowski, Kowalikowski, odznaczył wczoraj 30 pracowników warsztatów wojskowych medalami 3-go Maja— ponadto 4 wychowanków internatu ks. Kuznowicza.

W teatrach i kinach krakowskich wygłoszono okolicznościowe przemówienia i zbierano składki na Dar Narodowy dla Tow. Szkoły Ludowej. Teatr miejski im. Słowackiego grał po południu w Domu żołnierza polskiego, gdzie odbyła się uroczystość inauguracyjna pierwszej w Krakowie sceny żołnierskiej, poczem odegrano Fredrowskie „Damy i huzary“.

Podczas uroczystości, w której wzięła udział generalicja, korpus oficerski, przedstawiciele władz cywilnych i tłumnie zebrana publiczność wojskowa i cywilna, panował na widowni podniosły nastrój, a entuzjastyczne oklaski, jakiemi przyjmowano mówców i artystów, oraz im wręczone kwiaty, świadczyły o wdzięczności, z jaką spotkała się w żołnierskiej duszy ta doniosła kulturalnie impreza naszego teatru.

Wieczorne przedstawienie w teatrze im. Słowackiego miało również uroczysty przebieg. Przemawiał p. Franc. Pusłowski. W Bagateli przemawiał na temat 3 maja prof. Mosoczy.

Kongres P. S. L. „Piasta“ w Poznaniu.

Poznań. (PAT.) 2 bm. **W Poznaniu odbywa się dziś i jutro kongres polskiego stronnictwa ludowego Piast. Obrady kongresu poprzedziło uroczyste nabożeństwo po którym dokonano poświęcenia sztandaru okręgowego. Współudział w kongresie wzięli między innemi prezes Witos, wicemarszałek Osiecki, senator Średniawski, posłowie: dr. Kiernik, Dębski i in. Oprócz delegacji z Wielkopolski przybyli delegaci ze wszystkich ziem Polski.**

Nowa katastrofa kolejowa.

Lublin. (AW.) **Dziś rano między godziną 3 a 4 pod stacją Minkowicze wydarzyła się katastrofa kolejowa. Nieznany sprawca położył na torze kolejowym między szynami dwa kamienie, z których każdy ważył 20 kg. Przejeżdżający pociąg towarowy, ze stacji Jaszczów wpadł na podłożone kamienie, a parowóz przedniemi kołami wyskoczył z szyn i zarył się w ziemię. Parowóz po sprowadzeniu na tor ruszył dalej. Wozy towarowe są nieuszkodzone.**

PRZEDSTAWICIELE LIGI NARODÓW W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. W poniedziałek rano przybył do Warszawy p. Colban, przewodniczący sekcji mniejszości narodowych Ligi Narodów i p. Haaf członek komisji tranzytowej Ligi Narodów. Obydwaj bawili na Litwie, między innymi w Kłajpedzie dla zbadania kwestji spławu na Niemnie. W związku z konwencją kłajpedzką. Pobyt obu panów jest półurzędowy, prowadzą oni jednak narady z rządem polskim w całym szeregu spraw.

„DIŁO“ O KONSOLIDACJI RUSKIEJ SIŁY POLITYCZNEJ.

Lwów. (AW.) „Diło“ podaje wiadomość o powrocie do ukraińskiego klubu sejmowego Makluka, Tymoszczuka i Machnuka widzi w tem zapowiedź konsolidacji ruskiej siły politycznej.

TERAZ DOPIERO MA SIĘ WZMOCNIĆ DOZÓR NAD TORAMI KOLEJOWYMI.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. Wczoraj w południe w ministerstwie kolei pod przewodnictwem ministra Tyszki odbyło się zebranie w sprawie zabezpieczenia ruchu na kolejach przed zamachami. W konferencji brali udział wszyscy dyrektorowie departamentów, naczelnik wydziału prezydjalnego, prezesi wszystkich dyrekcyj kolejowych, delegaci władz policyjnych, oraz przedstawiciele wojskowości. Ustalono, że dozór nad torami ma być wzmocniony, służba inspekcyjna będzie stosownie zorganizowana, a linje kolejowe mają być strzeżone przez patrole policyjne.

BOMBA ZEGAROWA MIAŁA BYĆ UŻYTA W DNIU 3 MAJA.

Warszawa. (Tel. wł.) 4 bm. Śledztwo w sprawie Trojanowskiego i wybuchu maszyny piekielnej w Warszawie na Starym Mieście, prowadzone jest bardzo energicznie. Władze prowadzą poszukiwania wszędzie gdziekolwiek istnieją choćby najmniejsze ślady. Szczegóły śledztwa trzymane są oczywiście w tajemnicy. Sędzia śledczy dopiero częściowo zdołał przesłuchać Trojanowskiego, którego stan zdrowia jest jeszcze bardzo ciężki. Wczoraj znów dokonano kilku aresztowań. Prawdopodobnem jest, że istotnie bombę zegarową chciano użyć w dniu 3-go maja, również niemal pewnem jest, że cała akcja wypływa ze środowiska komunizującej partji chłopskiej.

ARESZTOWANIE DWU OSÓB PODEJRZANYCH O ROZKRĘCENIU TORU.

Toruń. (PAT.) 4 bm. Dochodzenia w sprawie katastrofy pod Starogardem ustaliły jako niewątpliwą przyczynę zamach zbrodniczy. W związku z tem aresztowano dotąd dwie osoby pod zarzutem udziału w zbrodni.

WYŁAWIANIE TERRORYSTÓW W WARSZAWIE

Warszawa. (AW.) Wczoraj aresztowano szereg osób podejrzanych o współudział w wybuchu w redakcji „Walki Ludu“ na Starym mieście. Między innymi aresztowano Rosjankę artystkę dramatyczną, która należała do organizacji dywersyjno-szpiegowskiej finansowanej przez Moskwę.

SKUTKI KATASTROFY POD TCZEWEM.

Berlin. (PAT.) 4 bm. Niemiecka narodowa frakcja parlamentu wniosła interpelację wzywającą rząd do podjęcia kroków celem uzyskania od rządu polskiego dostatecznego odszkodowania dla osób pozostałych po ofiarach katastrofy i poszkodowanych w katastrofie kolejowej pod Starogardem. Poza tem interpelacja domaga się, aby rząd niemiecki wszczął rokowania z rządem polskim celem uzyskania udziału niemieckich władz kolejowych w dozorowaniu i utrzymaniu toru kolejowego w korytarzu gdańskim oraz, aby pociągi idące bezpośrednio przez korytarz gdański były obsługiwane przy pomocy niemieckich funkcjonarjuszy kolejowych.

PROJEKT NOWEJ USTAWY MONETARNEJ.

Warszawa. (AW.) Minister skarbu wniósł do sejmu projekt noweli do ustawy o systemie monetarnym. Według noweli minister proponuje, aby monety pięciozłotowe były wyrabiane ze stopu o 90 proc. Dotychczas ustawa przewidywała, iż monety srebrne bite są ze srebra 750 próby. W ten sposób pięciozłotówki srebrne będą zawierać więcej materjału szlachetnego aniżeli jedno i dwuzłotówki.

JESZCZE JEDEN ZAMACH NA POCIĄG POD WILNEM.

Warszawa. (AW.) Dzienniki podają o nowym zamachu kolejowym w okolicy Dukszt na linji Ryga—Wilno. Dróżnik znalazł przed mostem kolejowym minę na krótko przed przyjazdem pociągu kurjerskiego. Władze policyjne z Wilna wyjechały na miejsce wypadku.

ARESZTOWANIE APASZÓW POLSKICH W BRUKSELI.

Paryż. (Tel. wł.) 4 bm. W Brukseli aresztowano przywódcę szajki bandytów zwerbowanych z pośród Polaków, którzy dokonali wielu napadów w północnej Francji. Pisma podają, że herszt ów nazywany był Włodek i liczy on lat 20.

KRWAWE WALKI Z FANATYKAMI RELIGIJNYMI.

Londyn. (PAT.) 4 bm. Reuter. „Daily Mail“ donosi z Jerozolimy, że we wsi Alilat zostały dwie rodziny spalone z powodu odmowy przystąpienia do nowej sekty religijnej. Interweniowało wojsko. W starciu z fanatykami zostało zabitych 39 osób, a 27 rannych.

ŚMIGA ROZCIĘŁA OPERATORA KINEMATOGRAFICZNEGO NA DWOJE.

Paryż. (Tel. wł.) 4 bm. Podczas wczorajszego festynu francuskiego klubu lotniczego zaszedł wstrząsający wypadek. Operator kinematograficzny firmy Pape dostał się pod aparat lotniczy, którego śmiga rozcięła go na dwoje.

WŁAŚCIWA TWARZ GERMANJI.



NA FALI DNIA.

Po święcie 3-go maja. — Zygmunt Wasilewski o potrzebie skupienia moralnego. — W 1791 i w 1925. — Dobrzy i źli synowie Polski. — Poincare do Polski w dniu 3-go maja!

Kraków, 5 maja.

Wręcz inaczej niż na 1 maja, wręcz odmiennie niż w judenfest czerwonego proletarjatu obchodzono w Polsce święto narodowego pojednania. Prasa wszystkich odcieni poświęciła szerokie i wstępne artykuły. Z **„Gazety Warszawskiej“** przemówił co dopiero właśnie orderem Rzeczypospolitej odznaczony Zygmunt Wasilewski:

„Naród odrodzony politycznie, musi się skupić w sobie, choćby raz na rok w święto narodowe i pomyśleć, jak pracować dalej, żeby zyskiwać na spoistości narodowej, na samoistności i na sile swojej cywilizacji. Powiem dziś tylko: odrodzić się trzeba moralnie. Bez tego odrodzenia samoistności wewnętrznej nie utrzymamy darów odrodzenia politycznego.

Moralnego zaś odrodzenia warunkiem jest przedewszystkiem zaufać genjuszowi narodowemu i spełniać wobec niego swój obowiązek. Podstawą moralności społecznej jest wiara we własną cywilizację, wiara, która porywa w jej tryby, rodzi ambicje twórcze i nagradza dumą narodową.

Inaczej życie jednostki będzie czcze, pretensjonalne i żebracze i takiż los narodu, pozbawionego własnej samoistnej treści“.

A w **„Warszawiance“** pos. Stroński prowadząc analogję między momentem z czasów Konstytucji w 1791, a chwilą dzisiejszą zestawia:

„W czasie Sejmu Wielkiego, w początku roku 1790, toczyły się między Polską i Prusami rokowania o układ handlowy a zarazem o porozumienie polityczne. W toku tych rokowań Prusy cały wysiłek skierowały na lewy brzeg Wisły i zapewniały, że, byle im Rzplta dała Gdańsk i pomorski szmat ziemi nad Wisłą, wszystko będzie jak najlepiej. Gdy tego nie mogły uzyskać, zawarły z Polską w marcu 1790 układ zabezpieczający, obłudny, a gdy Rosja ruszyła się po Konstytucji 3-go Maja, wkroczyły Prusy w zachodnie ziemie Polski w początkach roku 1793, kładąc rękę na Gdańsk, Pomorze i Wielkopolskę. Polityka Prus w stronę Polski była ściśle związana z polityką ich w stronę Francji. Dla przeprowadzenia zaborów w Polsce usuwały się Prusy nad Renem od walk przeciw Francji rewolucyjnej, a nawet, jak w kwietniu 1795, zawarły układ pokojowy z Francją w Bazylei (niedaleko... Genewy), aby swobodnie w październiku 1795 przystąpić do trzeciego rozbioru Polski. Potem zaś cały wysiłek skierowały przeciw Francji, co stanowi związek dziejowy między Maciejowicami a Lipskiem i Waterloo. Nie wszystko, co jest zamysłem, staje się rzeczywistością, ale zamysły Niemiec dzisiejszych może świat współczesny czytać, jak na dłoni, w dziejach porywu odrodzenia Polski z końca 18-go wieku w okresie Konstytucji 3-go Maja“.

Zupełnie jak dziś!... Słuszne też uwagi podjęła prasa na temat aktualnych zagadnień w dniu 3 maja:

„Olbrzymia większość narodu — pisze **„Czas“** — stoi jednak — jak zawsze od 3 maja — pod sztandarem rozwoju spokojnego, na gruncie zdrowych tradycyj i etyki chrześcijańskiej. Tylko garstka wichrzycieli i zapaleńców, złożona zresztą przeważnie z obcych duchowi polskiemu elementów, stoi dzisiaj jawnie pod sztandarem przeciwnym: przewrotu, gwałtu, rewolucji od dna idącej, przebudowy społeczeństwa na nowych fundamentach, nie narodowych i bynajmniej nie chrześcijańskich“.

A najciekawsze, najbardziej krzepiące słowa przysłał nam z bratniej Francji Raymond Poincare w swym artykule napisanym dla **„Kurjera Warszawskiego“**:

„Cały naród francuski łączy się w radości i weselu z narodem polskim w dzień jego uroczystego święta 3 maja. Dnia 10 maja zaś sami Francuzi czczić będą pamięć swej Joanny d'Arc“.

A potem jak o Gdańsku i o naszym dostępie do do morza:

„Wyobraźmy sobie, że Polacy z kurytarza gdańskiego dostali się znowu pod panowanie niemieckie, wyobraźmy sobie, że został zatamowany dostęp Polski do morza i komunikacja z Bałtykiem przerwana przez przywrócenie teutońskiego zwierzchnictwa; czyżby mieszkańcy w tym wypadku pogodzili się biernie z takiem podeptaniem ich praw? Spostrzeżonoby bardzo rychło, jak wielkie są niebezpieczeństwa tego nowego ustroju, któryby wprowadzono, czy to ustroju starego, któryby przywrócono. Jakkolwiekby się to Niemcom nie podobało, trzeba pamiętać o tem, że nie można ruszyć nawet budowli, wzniesionej w r. 1919 bez największych ostrożności. Byłoby szaleństwem chcieć ją burzyć pod pozorem rzekomej jej kruchości. Jeśli się ją zburzy, na jej miejsce postawić będzie można tylko budowlę znacznie gorszą i bardziej chwiejną, z której wkrótce nie pozostałoby nic, prócz gruzów i pyłu.

Francja w żadnym razie nie pójdzie na rękę tym ryzykownym kombinacjom. Jest ona sojuszniczką Polski. Niema takiej siły, któraby ją mogła zmusić do zapomnienia o tem. Cóż przyjdzie jej z tego, że Niemcy obiecują szanować jej granice? Niemcy uczyniły już tę obietnicę w traktacie; będą zmuszone ją powtórzyć w dniu swego wstąpienia do Ligi Narodów. Podpis, położony przez nie na pakcie francusko-niemieckim nie przyniósłby żadnej nowej gwarancji. Mógłby mieć nawet tę ujemną stronę, że oznaczałby, iż skoro Niemcy obowiązują się utrzymać status quo na zachodzie, zastrzegają sobie tem samem możność obalenia istniejącego stanu rzeczy na wschodzie. Tak więc powiedzianoby Francji: „Bądźcie spokojni; możecie sobie siedzieć u siebie z założonemi rękoma; my was nie ruszymy“. Ale gdyby później Polska była napadnięta, nie pozwolonoby Francji chwycić za broń, przypominając jej zobowiązanie, zaciągnięte wobec Niemiec.

Zasadzkę obmyślono doprawdy zbyt brutalnie. Francja w nią nie wpadnie. Komisja spraw zagranicznych senatu spostrzegła odrazu niebezpieczeństwo. I zaraz pierwszego dnia ostrzegła przed niem p. Herriota. P. Briand, który ze swej strony w komisji Izby deputowanych zajął stanowisko opozycyjne w stosunku do każdego projektu, któryby poświęcał interes Polski, nie da się z pewnością wciągnąć w awanturę polityczną, którą Niemcy przygotowały na naszą szkodę.

Dnia 3 i 10 maja mogą być święcone z całą pogodą w obu krajach. Ani bowiem teraz, ani w przyszłości żadna chmurka nie zaciemni horyzontu naszej przyjaźni“.

Wyrywa się nam z piersi mimowolny okrzyk: Niech żyje Francja! Niech żyje bratni naród francuski! — Za te słowa otuchy, wiary i pewności, jakie wielki syn Francji wypowiedział do Polski w jej największe święto narodowe.

Kl. Hr.

Wybory gminne we Francji.

Paryż. 3 bm. **Dzisiaj odbyły się w całej Francji wybory do Rad Gminnych. Wybierano 3600 członków Rad Gminnych.**

W lokalach wyborczych, otwartych od godziny 8 rano, panował wielki natłok. Dopiero pod wieczór ruch wyborców nieco osłabł. Wśród kandydatów, ubiegających się o mandaty do Rad Gminnych, znajdowało się 251 Deputowanych, 50 Senatorów i 2 Ministrów.

Prezydent Republiki p. Doumergue około godziny 11-ej zjawił się w swym lokalu wyborczym, by złożyć kartę głosowania. Publiczność zgotowała Prezydentowi Republiki gorącą owację.

Znamiennem jest, że chociaż kobietom nie przysługuje prawo wyborcze bierne, oddano ogromną ilość głosów na kandydatki. O ile chodzi o kandydatów, ubiegających się o mandaty do Rad Gminnych, to liczba ich przekraczała trzykrotnie ilość mandatów rozporządzalnych. I tak w 79 gminach departamentu Sekwany na 1960 mandatów radzieckich zgłoszono 6500 kandydatów.

W obawie przed gwałtami komunistów, przydzielono policji do pomocy 15 tysięcy żołnierzy, celem zabezpieczenia swobody głosowania. Na przedmieściach Paryża skonsygnowano ponadto 4 pułki kawalerji. Odezwy komunistyczne wzywały do zwalczania reakcji i otoczenia Paryża pasem czerwonym.

Według obliczenia „Paris-Soir“ miały partje lewicowe przy wyborach gminnych odnieść zwycięstwo. Jest to obliczenie dowolne, gdyż według wiadomości pochodzących ze źródeł wiarogodnych zauważono znaczny przyrost zwolenników stronnictw prawicowych.

PRAWDOPODOBNY SKŁAD RADY W PARYŻU.

Paryż. (PAT.) 3 bm. **Do paryskiej Rady miejskiej do godziny 22 min. 30 wybrano: 2 konserwatystów, 6 republikanów, 14 republikanów lewicowych, 1 socjalistę niezależnego, 3 socjalistów i 2 komunistów, którzy przedtem byli socjalistami.**

Aresztowanie jaczejki komunistycznej pod Wrocławiem.

Berlin. (PAT.) 2 bm. Agencja Wolffa donosi, że **w Karłowicach pod Wrocławiem policja wrocławska polityczna aresztowała 10 osób podejrzanych o zdradę stanu. Aresztowani należą do różnych klas społecznych.**

Adwokat Hoffmokl-Ostrowski wyszedł z więzienia.

(Warszawa. (PAT.) 2 bm. **Dziś popołudniu na mocy decyzji sądu okręgowego zmieniono środki prewencyjne co do oskarżonego o usiłowane zabójstwo adwokata dra Zygmunta Hoffmokl-Ostrowskiego wobec czego opuścił on dziś areszt śledczy.**

DOKUMENT POLICJI GDAŃSKIEJ, KTÓRY GŁĘBOKO POWINNIŚMY ZAPAMIĘTAĆ.

Gdy senat gdański w dniu 1 maja zezwolił na pochód komunistów, nie uważając go za groźny dla porządku publicznego, to w dniu 3-go maja otrzymał Polski Zw. Zaw. z prezydjum policji gdańskiej następujące pismo:

Danzig, den 1. V. 25.

Den für Sonntag, den 3 mai nachmittag 3 Uhr geplanten Umzug von der Kaserne Bastion Gertrud nach dem Cafe Derra verbiete ich wegen unmittlebarer Gefahr für die öffentliche Sicherheit. Umzüge und Versammlungen unter freiem Himmel dürfen am 3 Mai nicht stattfinden.

Berufsvereinigung
hier.
Wallgasse 15—16.

Podpis: Froböhs.

(Projektowany na niedzielę, 3 maja po południu o godz. 3 pochód z koszar bastjonu Gertrudy do kawiarni Derra zakazuję z powodu bezpośredniego niebezpieczeństwa dla porządku publicznego. Pochody i zgromadzenia pod gołem niebem nie mogą w dniu 3 maja odbywać się.

(—) Froböhs).

Dokument ten nie powinien ujść naszej uwagi, a nasze czynniki rządowe powinny w odpowiedniej chwili należycie go wykorzystać.

ODZNACZENIA FRANCUSKIE DLA OFICERÓW POLSKICH.

Dekorowanie odbyło się 3 maja.

Dnia 3 maja podczas uroczystości na polu mokotowskiem dekorowani zostali oficerowie polscy, którym Prezydent republiki francuskiej nadał następujące ordery:

Legja honorowa. Krzyże komandorskie: gen. dyw. Malczewski Juljusz, gen. bryg. Zaruski Marjusz.

Krzyże oficerskie: gen. dyw. Fara Wacław, gen. dyw. Tinz Eugenjusz, gen. dyw. Horoszkiewicz Kazimierz.

Krzyże kawalerskie: płk. S. G. Regulski Bronisław, szef oddz. IV S. G., gen. bryg. Kiciński Adam, dow. 10 bryg. kaw., płk. S. G. Pożerski Mieczysław, szef szt. D. O. K. VII, gen. bryg. Załęski Aleksander Jan, dow. 29 dyw. p., płk. Kruszewski Jan, dow. 1 p. p. leg., płk. S. G. Rotarski Stefan, szef oddz. V S. G., płk. Dziewicki Felisk, dow. 2 bryg. kaw., płk. Brzozowski Henryk, dow. 5 bryg. kaw., płk. S. G. Lichtarowicz Ludwik, szef szt. D. O. K. IX, ppłk. Nowakowski Michał, dow. 35 p. p., ppłk. Remizowski Michał, dow. 37 p. p., płk. Gałuszczyński Eugenjusz, dow. 9 p. a. p., płk. Koiszewski Mikołaj, dow. 12 p. ul., płk. Przybylski Marjan, szef szt. D. O. K. Nr. 1, rtm. Prądzyński Stefan z 2 p. ul., rtm. Lisiewicz Mieczysław z 2 p. szwol., mjr. S. G. Ciałowicz Jan, szef szt. 9 dyw. p., kpt. S. G. Stańczyk Karol, mjr. Meyer Andrzej, mjr. S. G. Jędrzejewicz Wacław, ppłk. Lechnicki Tadeusz, płk. Smorawiński Mieczysław, dow. p. dyw. 2 d. p., płk. S. G. Boruta-Spiechowicz Mieczysław, zast. szefa szt. D. O. K. VII, ppłk. Rupp Rudolf p. o. dow. 2 p. szwol.

„Order Gwiazdy Czarnej“: płk. Haller Konstanty, komendant szkoły inżynierji — krzyż oficerski.

„Order Kambodży“: kpt. Czajkowski-Wamat Mieczysław — krzyż kawalerski.

Palmy „Officier de l'instruction publique“: ppłk. Łodyński Marjan dyr. C. Bibl. Wojsk., mjr. S. G. Prus-Bogusławski Antoni.

Palmy „Officier d'akademie“: kpt. K. S. dr Welecki Jan, kpt. rez. Pomarański Stefan, por. Poraj-Koźmiński Karol z 1 p. a. c., por. Cichocki Stefan z 1 p. szwol.

Listy z nad Tamizy.

Powrót do waluty złotej i jego następstwa. — Polityka budżetowa obecnego gabinetu. — Piekąca sprawa bezrobocia. — Sposoby zaradzenia złemu. — Rzadki wypadek zbiorowej halucynacji.

Londyn, przy końcu kwietnia.

(zb.) W chwili, gdy piszę te słowa, wypadkiem dnia, usuwającym w cień wszystkie inne, jest **powrót Anglji do waluty złotej,** zapowiedziany przez kanclerza skarbu, Winstona Churchilla, przy wniesieniu do Izby gmin budżetu na bieżący rok finansowy.

Aby móc osądzić doniosłość tego faktu dla Anglików, trzeba sobie uprzytomnić trzy rzeczy. Pierwszą z nich jest poprostu nienawiść, jaką żywiło społeczeństwo angielskie do waluty papierowej, tak sprzecznej z jego tradycjami finansowemi. Obecnie przedmiot tej nienawiści już nie istnieje. Druga — to zaniecie jednego z najdokuczliwszych dotykalnych następstw wojny światowej, również znienawidzonej przez Anglików, bo prowadziło w ciągu lat kilku ich państwo po torach militaryzmu, także sprzecznego z duchem urządzeń angielskich. Trzecią wreszcie — niezmiernie ważną dla wewnętrznych stosunków Anglji — jest fakt, że **nawrotu do waluty złotej dokonał gabinet konserwatywny,** co wzmacnia niesłychanie stanowisko, znaczenie i popularność stronnictwa, z którego łona wyszedł.

Ze względu też na wymienione okoliczności prasa angielska omawia z wielką pobłażliwością projekt budżetu przedstawionego przez lorda kanclerza skarbu, który to projekt, prawdę powiedziawszy, daje niezbyt jasny obraz gospodarczego położenia Anglji. Nawet drobne obniżenie „Income-tax" (podatku dochodowego) z 22 i pół na 20 procent, które kiedyindziej byłoby wywołało oburzenie, przyjętem zostało teraz bez wielkich protestów. Jak zaś umie obecny rząd zabiegać o popularność w pewnych sferach społecznych, pokazuje się po zapowiedzi **zwiększenia ceł na piwo i chmiel, przywożone z zagranicy,** przez co zyskuje sympatje niezmiernie w Anglji wpływowych piwowarów oraz po zapowiedzi **zniżenia ceł** na towary, jak wino, cukier, tytoń itd., dostarczane przez kolonje angielskie.

Inną, lecz daleko przykrzejszą pamiątką po wojnie światowej, jest dla Anglji **upadek jej przemysłu,** wynikający z tego, że na zubożałym kontynencie europejskim stracił rynki zbytu, a prowadzący za sobą **bezrobocie, w takich miastach, jakiego dotąd w Anglji nie znano.** Dość powiedzieć, że wedle ostatnich statystycznych danych, zebranych oficjalnie, w Anglji, Walji, Szkocji i północnej Irlandji (Ulster) żyje **2 i pół miljona ludzi ze wsparć, wypłacanych bezrobotnym.** W dodatku trzeba i to wziąć na uwagę, że **przemysł niemiecki, wykorzystując** niższe płace swoich robotników, zaczyna robić przemysłowi angielskiemu poważną konkurencję.

Rzecz prosta, że sytuacja na tym punkcie, pogarszająca się z roku na rok, wywołała mnóstwo artykułów dziennikarskich, poważnych studjów, ankiet itp., z których pokazuje się, że ludzie, mający coś do powiedzenia w sprawie uzdrowienia przemysłu angielskiego, dzielą się na trzy grupy, odpowiadające trzem głównym stronnictwom angielskim: **protekcjonistów** (konserwatyści), **zwolenników wolnego handlu** (liberałowie) i **socjalistów** (partja pracy).

Ponieważ pierwsza z tych grup jest obecnie przy władzy, więc będzie starała się uzdrowić przemysł angielski zapomocą wyzyskania olbrzymiego terytorjum dominjów angielskich, odgrodzonego od reszty świata za pomocą muru **ceł ochronnych,** a nie posiadającego żadnych ceł na wewnątrz. Tego rodzaju zwrot w polityce gospodarczej oznaczałby jednak rezygnację z „utopji", jaką jest, zdaniem prof. **Hevinsa,** znanego socjologa i ekonomisty konserwatywnego, panowanie przemysłu angielskiego nad całym światem, co jednak do pewnego stopnia było faktem przed wojną światową.

Jeżeli więc obecny gabinet konserwatywny utrzyma się czas dłuższy przy władzy — na co zresztą się zanosi — to niezawodnie będziemy świadkami ciekawej ewolucji w polityce ekonomicznej W. Brytanji. Ale, czy ewolucja ta postawi znów na nogi przemysł angielski, to dopiero przyszłość pokaże.

Na zakończenie tego listu, który zbiegiem okoliczności aktualnych, poświęcić musiałem sprawom arcypoważnym, a więc trochę... nudnym, przytaczam następujące wydarzenie, które sfery kompetentne, tj. lekarskie, nazwały **rzadkim wypadkiem halucynacji zbiorowej,** a które wywołało olbrzymie zainteresowanie.

Oto, kilka dni temu, partja górników, pracująca w jednym ze starych szybów kopalni **Coleford** (hrabstwo Gloncester), znaleźć miało tam jakąś **osobliwą istotę,** podobną do człowieka, lecz nim nie będącą. Istota ta mierzyła tylko 35 centymetrów długości, posiadała głowę, uformowaną na kształt głowy ludzkiej, okrytą jednak krótkiemi włosami, nawet na czole. Nie miała ona rąk, lecz dwie malutkie nóżki, zakończone stopami, przy których było po pięć palców.

W pierwszej chwili górnicy przelękli się, ujrzawszy tego potworka między kawałami węgla. Po jakimś czasie nabrali jednak odwagi i jeden z nich uderzeniem kilofa zabił tę osobliwą istotę, którą później wszyscy dokładnie obejrzeli i zostawili na miejscu.

Dowiedziawszy się nazajutrz, że ich odkrycie może posiadać wielką wagę, górnicy powrócili na miejsce, gdzie zostawili potworka, ale go nie znaleźli. **Znikł bez śladu** razem z patykiem, którym obracali jego zwłoki, brzydząc się dotknąć ich rękami.

Ponieważ opowiadania kilkunastu górników są między sobą zgodne do najdrobniejszych szczegółów i ponieważ potwierdził je właściciel kopalni, p. **Brown,** który także widzieć miał owego potworka, przeto nic innego przypuścić nie można, jak to, że **on i górnicy ulegli zbiorowej halucynacji,** dotąd bliżej nie wyjaśnionej.

Niebezpieczny zawód górnika, wykonywany w głębokościach ziemi, czyni go wielce przesądnym i nerwowym, a zatem podatnym do tego rodzaju objawów przedenerwowania, jak powyższy.

Wykrycie tajemniczych morderstw i wyłapanie zbrodniarzy.

(Od własnego korespondenta Gońca Krak.)

Niedawno pod Brześciem dokonano niezwykłego zabójstwa, które postawiło władze sądowe i śledcze wobec zagadki.

Mianowicie w błota znaleziono trupa, którego nie można było rozpoznać. W niedalekiej odległości znaleziono drugiego trupa, poznano w nim gajowego Ziarnika, który przed niedawnym czasem zaginął bez wieści. Sądzono nawet, że gajowy uciekł do Bolszewji, lub wyjechał do Ameryki.

Wszczęte energiczne dochodzenie ustaliło, iż trupem pierwszej osoby jest niewykryta dotąd z nazwiska kobieta, rywalka kochanki znanych złodziei i bandytów Daniela i Sylwestra Kościńczyków, którzy obawiając się, że wykryje ona ich wszystkie kradzieże i rabunki, zamordowali ją w polu i zakopali w bagnach.

Przechodzącego podówczas koło bagna gajowego, Ziarnika, zaprowadziła kochanka Kościńczyków do lasu, jakoby w celu wskazania miejsca, gdzie kradną las i tam go zabito, obawiając się, by nie doniósł władzom.

Obydwu bandytów aresztowano. Kochanka ich narazie zbiegła.

Dalsze szczegóły wybuchu bomby w redakcji „Walki Ludu" w Warszawie.

Podaliśmy wczoraj wiadomość o wybuchu w lokalu red. „Walki Ludu". Czesława Trojanowskiego, mieszkającego razem z bolszewizującym białoruskim posłem Antonim Szopielem, należącym do grupy Województkiego. W mieszkaniu Trojanowskiego mieści się jednocześnie sekretarjat niezależnej partji chłopskiej.

Trojanowski został raniony podczas konstruowania specjalnej bomby, która, jak wskazują poszlaki, miała być w dniu onegdajszym rzucona w tłum (możliwe, że w jednym z kościołów lub też podczas defilady).

W łóżkach Trojanowskiego i posła Szopiela znaleziona została w słomie wielka ilość substancji wybuchowych, która mogła wysadzić w powietrze wielki nawet gmach.

Przybyłej po wybuchu policji Trojanowski i Szopiel długo nie otwierali drzwi, tłumacząc się, pierwszy, iż był ranny, drugi zaś, iż spał mocno i nic nie słyszał wybuchu i kołatania.

Tymczasem chowali oni do rozmaitych skrytek substancje wybuchowe (pyroksylinę, proch itd.).

Osoba Trojanowskiego jest dobrze znana w świecie wywrotowców. Rozpoczął on karjerę jako legjonista w brygadzie Piłsudskiego. Przez dłuższy przeciąg czasu Trojanowski był wielkim przyjacielem Bagińskiego, z którym utrzymywał bliższe stosunki i znał przedwybuchową sytuację fortecy.

Trojanowski pracował na kresach (w Kossowie, województwo Poleskie) w policji politycznej, lecz podejrzewany o szpiegostwo, wkrótce stamtąd się zwolnił i przerzucił się w dziedzinę handlu, gdzie bardzo szybko ustalił sobie opinję krętacza z pod ciemnej gwiazdy i notorycznego oszusta. Miał kantor filmowy w Warszawie przy ulicy Złotej 42, a następnie skład perfumerji przy ulicy Żórawiej 18.

Trojanowski dość lekko ranny, leży w szpitalu św. Rocha, otoczony silną strażą. Jest narazie osłabiony i wobec tego nie przystąpiono do przesłuchania go. Jest ranny w głowę, pierś i lewe oko, którego jednak utrata mu nie zagraża. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi, p. Luxemburg.



Ona: Jak wychodziłam za ciebie za mąż, miałam cię za bohatera!

On: I byłem nim w rzeczywistości!

London Mail, London.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

18)

Około godziny trzeciej popołudniu wyszedł z domu, udając się do fabryki. Wik powrócił do jadalni, zaczął przekomarzać się z Wandą, chcąc w niej znów wzbudzić dawne wesołe usposobienie. Wandę, którą zmiana usposobienia brata wprawiła początkowo w rzeczywiście dobry humor, wiadomość o jego nieodwołalnym wyjeździe znów zbiła z tropu, wreszcie ciężkie łzy zabłysły jej w oczach. Wik zaczął ją zabawiać opisem Konstantynopola, życiem Turcji, zaczął jej przedstawiać jakto dobrze będzie, gdy za rok ona z Józefem przyjadą do tego oryginalnego miasta wschodniego i tak im tam dobrze będzie, że nie zechcą w żaden sposób wrócić do Warszawy.

Tok opowiadań Wika przerwało nagłe wejście służącej, która oznajmiła, że jakiś robotnik ze „Złotego Ptaka" chce koniecznie z panem Wiktorem Skarskim pomówić.

Wik przybladł, kazał wprowadzić robotnika do swego pokoju.

Za chwilę w progu stanął Stanisław, niosąc w ręku swoją kolorową czapkę z napisem „Złoty Ptak".

— Uszanowanie radcy dobrodziejowi! Przyszedłem się w bardzo ważnej sprawie z radcą naradzić...

Wik podał mu rękę, poczęstował papierosem i przybierając żartobliwy ton spytał:

— Po jaką radę przyszedł Stanisław, jeśli tylko potrafię, chętnie Stanosławowi coś poradzę.

— Radco dobrodzieju, coś nie pięknie wygląda sprawa z tym morderstwem. Policja już drugi raz wszystkich nas słucha. Na jutro znów mam wezwanie, znowu męczyć mnie będą pytaniem, a co, a gdzie, a jak? Psiewiary mało ducha z człowieka nie wypytają. Pierwszy raz, to ja nic nie mówiłem, że radca dobrodziej był tam koło tej garderoby... ale jutro, to nie wiem, co mam gadać, czy mam wychlapać wszystko przed niemi, czy nie? To sęk i o to właśnie radcę przyszedłem zapytać.

Wik zagryzł wargi, zdawało mu się, że wpada w jakąś czarną, grząźką maź i jakaś siła ciągnie go coraz głębiej, na dno.

— Myślałem — odpowiedział po namyśle Wik — że w innej sprawie przyszliście po radę. W tej kwestji nic wam poradzić nie mogę, macie Stanisławie zeznawać w policji, powiedźcie to, co sumienie wam każe... Każdą radę uważałbym za nakłanianie Was do takich, czy innych zeznań, a tego czynić mi nie wolno. Ale przecie musicie mieć wyrobione pewne przekonanie, i jak sądzicie, Stanisławie, czy ja zamordowałem tego człowieka w garderobie?

— Iii, co też radeuś gadają... Ani przez łeb mi nie przeszło, by radca w tego paskarze upchał nóż, jak w siennik, do tego trzeba było mocniejszej ręki... Znam radcę i wiem, że radca muchyby nie zabił, a cóż dopiero człowieka? Tylko radcuniu, co z tą policją robić?

Wik czuł, że w rękach tego człowieka spoczywa jego los. Czuł, że te odwiedziny stanowią jakiś punkt zwrotny w jego sprawie, że od prymitywnego mózgu tego człowieka zależy albo otwarcie mu drogi z sytuacji, albo decyzja tego człowieka postawi go na grzązkim moczarze, z którego nóg nie będzie mógł wyciągnąć.

Myśli w głowie Wika zaczęły tworzyć jakieś olbrzymie kłębowisko, w którem sam nie mógł się zorjentować. Powoli zaczął mówić dalej:

— Jeśli rzeczywiście jesteście przekonani, że ja nie jestem mordercą, w takim razie zupełnie niepotrzebnie prowadzić będziecie policję na mylne ślady, zeznając o mojej bytności za kulisami. Policja gotowa całą uwagę skupić na mojej osobie, a skorzysta z tego tylko właściwy morderca, który ujdzie sprawiedliwości. Wasze zeznania zaciemnić mogą sprawę, a nie wyjaśnić... Zresztą róbcie, jak chcecie... zeznawajcie, jak wam się podoba.

Wik tracił równowagę, czuł, że mówi bez związku. Zimny pot oblewał mu skronie, jedynem jego pragnieniem było znaleźć się jak najdalej od tego miejsca i od tego człowieka.

Stanisław odczuł, że jego wizyta nie jest zbyt miłą gospodarzowi. (C. d. n.).

Niesłychany wyzysk magistratu w Starym Sączu.

Wobec zbliżającego się sezonu wszedł magistrat małej mieściny Stary Sącz na doskonały pomysł: Oto ogłosił w szeregu dziennikach, że w mieście są do wynajęcia mieszkania w domach prywatnych. W ogłoszeniach dyskretnie przemilczano warunki, pozostawiając ich omówienie do listów... prywatnych. I oto p. burmistrz Starego Sącza rozsyła obecnie na żądanie „listy“ z „warunkami“.

Okazuje się, że są do wynajęcia pokoje, w cenie następującej: za pokój z jednem łóżkiem 2—3(!) zł. dziennie. Za każde dalsze łóżko w tym samym pokoju dopłata 25 proc. Wikt od osoby dziennie 4—5 zł.(!!), zależnie od wymagań (zapewne magistratu). W Krakowie — dodajemy — w prywatnym domu można otrzymać pokój z komfortem; z obsługą, z bardzo dostatnim wiktem za 120 zł. miesięcznie. W Starym Sączu pokój bez urządzenia (o czem wyraźnie p. burmistrz wspomina) i z utrzymaniem będzie kosztował dla jednej osoby 240 zł. Wyobraźmy sobie rodzinę urzędniczą, złożoną z czworga osób. Wakacje w „Bryjowie“ (jak się popularnie St. Sącz nazywa), kosztowałyby ją około 700 zł. bez kolei, światła, obsługi itd.

Przy tych wszystkich „udogodnieniach“ p. burmistrz dodaje, że kuchnia liczy się osobno(!), co nie jest nigdzie praktykowanem, że kąpiel i las są oddalone od miasta o 2 km. i że o dzieciach, jeśli się je przywozi, należy dokładnie, specjalnie(!) wspomnąć, że pościel należy mieć własną. Trzeba dodać, że „miasteczko“ Stary Sącz jest zakazaną dziurą, bez żadnych rozrywek i komfortu.

Zapytujemy więc, co ma pobierać Zakopane, co Krynica, co Gdynia i inne miejscowości naprawdę letniskowe? Zapytujemy co z drugiej strony powiedzieć o wybrykach cennikowych górali, jeśli mają piękny przykład paskarskiego pośrednictwa magistratu sądeckiego? Zapytujemy, w jaki sposób można nie wyjechać za granicę, jeśli lada Stary Sącz kosztuje 1000 zł., a więc to samo, co podróż kilku osób (za zniżką paszportową) do Włoch? Zapytujemy wreszcie czy władzom te fakty są wiadome i co władze zamierzają uczynić, aby położyć kres natychmiast wyzyskowi magistratu Starego Sącza i innych w tym stylu „zdrojowisk“, które uprawia się w publiczny i arogancki sposób!

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

CUKIER.

Lublin. 2 bm. Ceny za 100 kg loco skład: Kryształ 110, kostka prasowana 126, zwykła 125. Tendencja spokojna.

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk. 2 bm. (Not. nieurz.). Pszenica 128—130 f. hol. 19.25—19.75, 125—127 f. hol. 18.25—19.00, żyto 17.40—17.50; jęczmień I gat. 15.25—15.75, II gat. 14.50—15.00. owies 15—15.30; groch drobny 12, — Victoria 14—17, rospa żytnia 11, — pszenna 12.

NAFTA I PRZETWORY.

Katowice. 2 bm. Ceny w złotych: Fenol 1.50, Siarczan amonu 28.50. Benzol do motorów 55.00, Benzol czysty 70.00. Toluol czyszczony 70.25. Naftalina surowa 13.75, Naftalina czysta w łuskach 30.50, Karbolineum 22.50, Smoła preparowana 12.25.

Wilno. 2 bm. Ceny hurtowe za 100 kg loco skład Wilno: nafta 37.50. benzyna (o. c. g. 0.721—0.730 st.), 85.50, (c. g. 741—50) 75.60. olej gazowy 25.50. wrzecionowy (3—4) 27.00, (5—6) 33.00, maszynowy (3) 37.00, (4) 39.00, (6) 46.00. automobilowy letni 55.50. zimowy 59.50, wulkanowy 38.50, cylindrowy do pary nasyconej (240 st. C) 56.50, do pary przegrzanej (270—280 st. C) 64.50, parafina (50—52) 121.00, świece (za skrzynię) 147.00, gudron (z beczką) 24.00, asfalt 20.00, smar Tovotte'a (z beczką) 54.00, wozowy (z beczką) 32.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 2 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l 42—44, targowa 72—73 g-l 41—42, ameryk. 77—80 g-l 42—43. żyto poznańskie 69—70 g-l 37 do 37 i pół, węg. 71—72 g-l 37.80—38.80; owies dworski 35—36, targowy 34 do 34 i pół; jęczmień browarniany 37 do 38, jęczmień na krupy 33—34; kukurydza nowa podolska 25 i pół do 26 i pół, węg. gruba 24—24 i pół; grysik kuk. 40—41; Cinquantin 30—31; groch Victoria 44—45, zwykły 33—35: fasola cukr. „jasiek“ 72—75, okr. 48—50, biała dł. 37—39, krótka 34—36, mieszana 26—30, bobik 3435; wyka 25—26, do siewu czyszcz. 29—30; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 i pół do 14; makuchy lniane 33 i pół do 34; siano średnie 9—10; koniczyna pastewna 12—14; słoma żytnia dł. 6 i pół do 7 i pół; mierzwa żyt. 5 i pół do 6; słoma prasowana —; luzem 5—5 i pół; rzepak zimowy 52—53; siemię lniane 54—56, konopne 38—39; mak niebieski 138—140; kminek holenderski 140—145; koniczyna nasienna czerw. 200—250, czerw. atestowa 280—330, biała 130—150; ziemniaki do sadzenia 9—9 i pół, stołowe 7—7.25; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 61—62, ameryk. patent 60—61, węgier. 64—65, żytnia 65 proc. okr. krak. 50 i pół do 51 i pół, — 60 proc. okr. krak. 52 i pół do 53 i pół, 65 pr. o. pozn. 52 i pół do 53 i pół; otręby pszenne 22—22 i pół, otręby żytnie 22—22 i pół; ośagi jęczmienne —; pęcak 70 procentowy 43—45; pobielanka płaska 60 procentowa 47—48; pęcak okrągły 60 procentowy 47—48; siekanka jęczm. 43 do 45; kasza jagl. czeska 53—54; ryż Burmah II 47—48. Tendencja spokojna.

———ooo———

Giełda

Kraków, 5 maja.

Na giełdzie efektów sytuacja beznadziejna. Ruch znikomy. Zainteresowanie jeszcze mniejsze. Zawarto zaledwie kilka transakcyj po kursach niezmienionych.

W walutach tendencja utrzymana. Ruch również słaby. Na pogiełdziu papiery niemal w zupełnem zaniedbaniu.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘZNA

Praga 15.47; Wiedeń 73.25; Paryż 27.55; Berlin 1.24.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.27
Bank Hipoteczny	0.51
Ziemski Bank Kredytowy	0.14
Bank Związku Spółek Zarobkowych	9.50
Zieleniewski	10.80
Trzebinia żelazo	0.14
Parowozy	0.66
Górka	16.50
Siersza	3.50
Strug	0.60
Ćmielów	0.43—0.46
Chodorów	3.90
Chybie	4.25

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

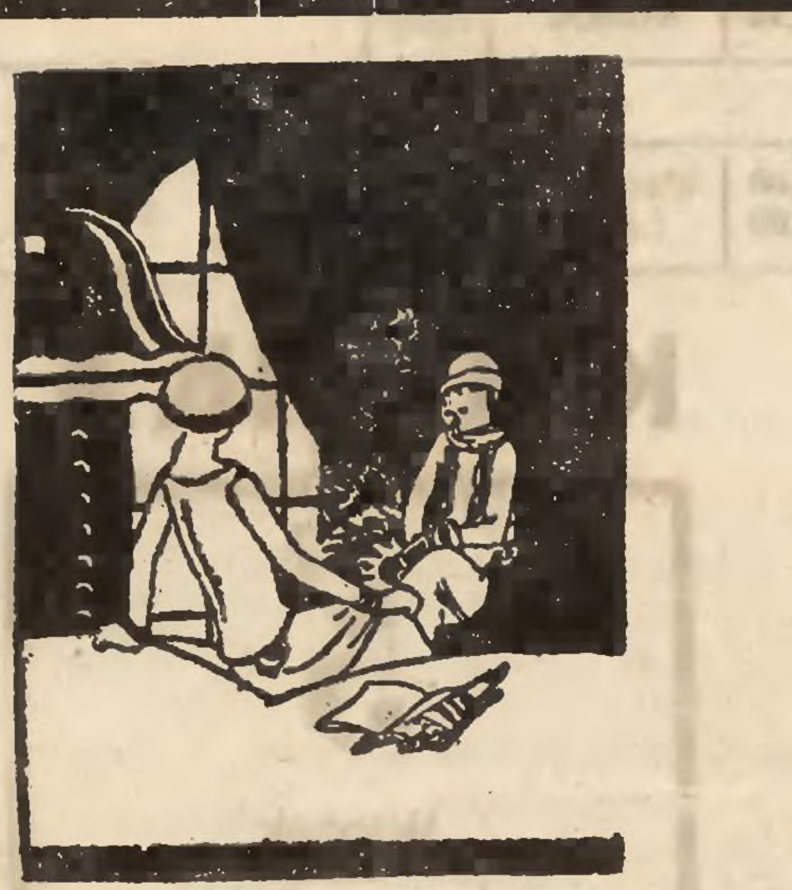
Len 0.30; Lokomotywy 0.54—0.55.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 7; Fanto 188; Galicja 1030; Nafta 140; Karpaty 130.01; Siersza 46. Lumen 5.5.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.05; Londyn 25.07; Nowy Jork 5.172; Belgja 21.27; Hiszpanja 75.10; Holandja 207.55; Berlin 1.232; Wiedeń 72.80; Sztokholm 138; Oslo 85.90; Kopenhaga 96.60; Praga 15.30; **Warszawa 99.50;** Budapeszt 0.72 i pół; Białogród 8.35; Ateny 9.75; Konstantynopol 2.70; Bukareszt 2.37 i pół; Helsingfors 13.03; Buenos Aires 199.50.



— Wszyscy mężczyźni są warjatami!
— O nie. Niektórzy zostają kawalerami!

Buen Humor. Madrid.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·28**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Zywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·58**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	**15·06**	**Zakopanego**
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

Zbrodniarz czy psychopata?

Jeszcze jedno studjum o Robespierze.

II.

Mirabeau, choć krótko znał Robespierre'a, scharakteryzował go doskonale, twierdząc, że zdolny jest uczynić wiele, bo wierzy w to, co mówi.

Nienawiść żywiołowa Robespierre'a do każdej wyższości, jego wrodzona zazdrość i pewna konspiratorska technika sprawiły, iż stał się idealnym w swoim rodzaju kierownikiem dzieła zniszczenia, podjętego dla uprzątnięcia z drogi zwolenników dawnego porządku rzeczy. Przeszedł on samego siebie, gdy chodziło o wynalezienie nowych sposobności dla zaspokojenia wściekłej swej pasji zniszczenia i mordowania. Niczem nie dającą się usprawiedliwić hańbą okrywa jego pamięć stworzenie przez niego, co był przecież prawnikiem, trybunału rewolucyjnego, instytucji, która urągała wszelkiemu pojęciu sprawiedliwości i prawa.

W ciągu pierwszych 13 miesięcy swego istnienia wydał trybunał tem 1220 wykonanych wyroków śmierci. W następnych zaś 3 tygodniach — gdy zniesiono z woli Robespierre'a „zbyteczną formalistykę“ postępowania dowodowego — wydał 1376 wyroków śmierci, które także zostały wykonane. Są to fakty, nad którymi nie można przejść do porządku, już choćby dla tego, że terror, który je zrodził, mieścił w sobie zarodki przyczyn, jakie spowodowały upadek ojca tegoż terroru — Robespierre'a. Powtórzyła się z nim historja — jak twierdzi Hentig — którą można obserwować w ciągu prawie każdej rewolucji: miał zdać egzamin ze swej wyjątkowej władzy i przepadł przy nim, bo masy zażądały od niego tych rzeczy, których dotąd on żądał od innych.

Przez czas dłuższy udawało mu się odwracać uwagę ludu od swej bezpłodnej, na frazesach opartej polityki, budząc w nim sztuczne pragnienie krwi i dostarczając wciąż nowych ofiar dla jego zaspokojenia. Urządzając formalne polowanie z nagonką na „tyranów“, zapomniał skutkiem patologicznego stanu, w jakim znajdowały się jego nerwy, że lud przyjdzie kiedyś do rozsądku i w nim rozpozna swego najstraszliwszego tyrana.

„Im wyżej wstępował — pisze Henig — tem więcej wrogów wyrastało dookoła niego. Im więcej swych przeciwników wysyłał na rusztowanie, tem więcej głów odrastało hydrze. Aby istnieć — musiał zabijać. A to, co czynił, nie była polityką, lecz aktami samoobrony“. Jednakże samoobrona, wymagająca z dnia na dzień śmierci setek ludzi, wymagała wysiłku, na jaki nawet o wiele wybitniejsza osobistość, niż Robespierre, zdobyć się nie byłaby w stanie.

Oprócz wymienionych, znalazły się także inne przyczyny, co spowodowały katastrofę z dnia 9 thermidora 17-go roku, która położyła kres krwawej egzystencji tyrana o pozorach „cnotliwego“ sługi rewolucji.

Następujące po sobie dwa lata nieurodzaju, z towarzyszącym im głodem, wywołały wzmożenie się czynności rewolucyjnej wśród mas ludowych. Ale rok niespodziewanego urodzaju osłabił już i tak słabnące napięcie w kierunku mordowania podejrzanych. Obudziła się reakcja, a pacjent zaczął patrzeć z obrzydzeniem na to, czego dopuścił się w chwilach szału.

Już pierwsze miesiące lata w 1794 przyniosły zapowiedź upadku terroru, którego głową był Robespierre. Nie uszły one jego uwagi i do tego to czasu odnoszą się pierwsze wstrząsy w jego dotąd utrzymywanej z wysiłkiem równowadze duchowej, które Hentig podkreśla, jako objawy patologicznego stanu, w jakim znajdował się jego system nerwowy. Najprostszem zaś wyjaśnieniem przyczyn, które spowodowały wypadki 9 thermidora jest to, że, dzięki polepszeniu sytuacji gospodarczej kraju, pasja niszczenia i zemsty zrobiły miejsce innym naturalnym instynktom ludu. „Poczuwszy chleb w kieszeni — pisze Hentig — nie chciał lud francuski iść za człowiekiem, przez którego stworzony trybunał rewolucyjny przestał być środkiem obrony narodu a stał się pospolitem narzędziem osobistych porachunków“.

„Robespierre — pisze on wreszcie — był jednostką o zbrodniczych instynktach, której pozbyła się Francja, gdy odgrywała rolę, narzuconą jej przez z bieg okoliczności“.

* * *

Jednakże nawet wyczerpujące pod wieloma względami studjum Hentiga nie rozjaśnia ostatecznie sprawy, czy Robespierre był jednostką tak obciążoną psychopatologicznie, że nie można go czynić odpowiedzialnym za popełnione zbrodnie, czy też zbrodniarzem, którego popychała do krwawych czynów chęć posiadania i wykonywania władzy, ów „Machttrieb“, umieszczony w tytule jego studjum.

Dotąd nie wyznaczyła nauka i zapewne nigdy nie wyznaczy dokładnej granicy między odpowiedzialnością za zbrodnie i jej brakiem z powodu psychopatologicznego stanu przestępczego indywiduum. A jeżeli gdzie — to u osobników, działających pod naciskiem impulsów politycznych, trudno takie granice wykreślić. Tak więc i nadal zostanie zagadką nierozwiązaną, czy twórca terroru, Robespierre, był pospolitym zbrodniarzem, czy też człowiekiem o mózgu nienormalnym.

Czemże jednak jest on, szanujący pewne pozory i starający się zachować purytańskie decorum wielbiciela cnót republikańskich, wobec takich cynicznie rozpasanych katów ludzkości, jakimi są tacy Dzierżyńscy, Zinowjewy, Troccy, Radki-Sobelsohny, i „tutti quanti“?...

Prosty stąd wniosek, że „bestja“ ludzka nie ma hamulca, dążąc w głąb państwa zła i ciemności, grożącego światu zagładą, jeżeli na czas się nie ocknie dla swej obrony.

n—a.

——— :o: ———

Straszna tragedja małżeńska w Krakowie.

Mąż zarzyna brzytwą żone i sam rzuca się z 4 piętra na bruk.

W niedzielę w godzinach porannych rozegrała się w 6-cio piętrowym gmachu Banku Przemysłowego na „Gródku" krwawa tragedja rodzinna, której ofiarą padły dwa młode życia. Tłem tragedji były niesnaski małżeńskie, pomiędzy Janem Podskalnym, portjerem domu na „Gródku", a żoną jego 23-letnią kobietą. Podskalnowie zawarli ślub dopiero w październiku ub. roku. Od pierwszej niemal chwili aż po dzień ostatni, w którym zginęli straszną śmiercią, trwały między nimi ustawiczne sprzeczki i bijatyki.

W niedzielę przed godziną 10 wrócił do domu Podskalny i nie zastał żony. Na zapytanie sąsiadów, gdzie się udała, odpowiedziano, że do kościoła. „Aha, do kościoła", — mruknął Podskalny, wszedł do mieszkania, szukał czegoś w komodzie, a następnie zeszedł na dół. W chwili, gdy wchodził do sieni domu, ujrzał żonę, powracającą do domu. Nastąpiła krótka wymiana zdań, poczem Podskalny wciągnął siłą żonę swą do przyległej portjerni i tam rozpoczęła się bójka, o czem świadczą rozrzucone po podłodze mankiety Podskalnego i spinki od koszuli. W trakcie bójki Podskalny wyjął brzytwę, którą zabrał z mieszkania i strasznem cięciem przeciął żonie gardło, niemal do kości. Podskalna, mimo strasznej rany, zdołała wyrwać się rozjuszonemu małżonkowi i zatkawszy sobie chustką rozdarte gardło, miała jeszcze na tyle sił, że przebiegła kilkunastometrową sień, dalej podwórze i w chwili, gdy chciała otworzyć drzwi wiodące z giełdy na ulicę św. Tomasza i krzyknąć o ratunek, padła nieżywa.

Podskalny tymczasem przebiegł krwawemi śladami swej żony i z podwórka skierował się na klatkę schodową, a stanąwszy na parapecie okna na 4 piętrze w oczach przerażonych widzów przeżegnał się, podniósł ręce w górę i zanim zdołano zorjentować się, rzucił się z okna głową na dół, robiąc w powietrzu dwa koziołki. Zanim jednakże upadł na ziemię, uderzył głową dwukrotnie o wystające drągi żelazne, a stąd dopiero upadł na bruk z rozbitą już czaszką.

Na miejscu krwawej tragedji znalazły się władze sądowe, lekarskie i policyjne, które po ustaleniu faktu poleciły przewieźć zwłoki niedobranego małżeństwa do zakładu medycyny sądowej.

Występy krakowskich nożowników.

Apasze ci napadają nawet w biały dzień.

Kraków, 5 maja.

Od dłuższego czasu poczynają grasować po Krakowie **apasze nożownicy**, którzy **nie tylko w nocy, ale i w biały dzień** napadają przechodniów i zadają im ciężkie rany, już to sztyletem, już też nożem.

Oto wczoraj nad ranem jacyś niewyśledzeni dotąd nożownicy przy ul. Zjazdowej w Podgórzu napadli na Stanisława **Żelaznego** (lat 20), ślusarza, raniąc go ciężko nożem w obojczyk i w głowę. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ofiarę napadu do szpitala św. Łazarza.

Drugi wypadek miał miejsce również wczoraj rano na ul. Krakowskiej, gdzie **apasze poranili nożami** przechodzącego **Kelnera** Józefa, lat 27, robotnika. Po otrzymaniu opatrunku na stacji pogotowia ratunkowego Kelner udał się do domu.

Za sprawcami obu napadów policja wszczęła energiczny pościg.

Wniesienie zażalenia nieważności od wyroku

przez zasądzonych w procesie wojskowym o zajścia listopadowe oficerów.

Kraków, 5 maja.

Zasądzeni w wojskowym procesie o zajścia listopadowe oficerowie: gen. dyw. Józef **Czikel**, kpt. Mieczysław **Obidziński** oraz porucznicy Tadeusz **Skarski** i Wacław **Nowakowski**, jak również uwolniony mjr. **Biernacki** Wacław, otrzymali w dniu wczorajszym wyroki na piśmie wraz z motywami.

Jak się dowiadujemy, wszyscy czterej zasądzeni **zgłosili zażalenie nieważności od wyroku i odwołanie od wymiaru kary.** Według procedury wojskowej obrońcy zasądzonych oficerów mają **do 5 dni wnieść do sądu wojskowego wywód zażalenia nieważności**, poczem akta wraz z protokołem tajnej rozprawy odesłane zostaną do najwyższego sądu wojskowego w Warszawie.

Przewodniczący rozprawy płk. dr Dąbrowski po wręczeniu oficerom wyroku wyjechał w dniu wczorajszym do Warszawy. Prokurator płk. Libkind odbył onegdaj konferencję w min. spraw wojsk. w sprawie ewentualnego wniesienia zażalenia z powodu zbyt niskiego wymiaru kary.

ROZKŁAD LOTÓW

ważny od dnia 1 kwietnia 1925 aż do odwołania

I. Warszawa — Gdańsk

Godz.	Kierunek	Godz.	Cena biletu za przelot w jednym kierunku
8,30 11,30	Warszawa Gdańsk	17,00 14,00	zł. 65.—

II. Warszawa — Kraków — Lwów

Godz.	Kierunek	Godz.	Cena biletu za przelot w jednym kierunku
8,45 11,15	Warszawa Kraków	15,00 12,30	Warszawa — Kraków zł. 50·—

III. Warszawa — Lwów

Godz.	Kierunek	Godz.	Cena biletu za przelot w jednym kierunku
9,00 12,00	Warszawa Lwów	12,00 9,00	zł. 65.—

—xox—

KRONIKA.

MAJ

5

Wtorek

Dziś 5 Piusa p. Anioła m.
jutro 6 Jana w oleju, Hel.

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09. Długość dnia g. 15 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Juljusz Cezar".
Środa: „Juljusz Cezar".
Czwartek: „Uciekła mi przepióreczka".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: „Trzy stare pudła".
Środa: „Trzy stare pudła".
Czwartek: „Trzy stare pudła".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Wtorek: „Peer Gynt".
Środa: „Peer Gynt".
Czwartek: „Peer Gynt".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: Z powodu restauracji przedsiębiorstwa kino zamknięte.

PROMIEN: „Don Carlos i Elżbieta"; dramat w 10 aktach z prologiem. 2 serje — całość.

REDUTA: „Ludzie i maski"; 12 aktów programu. — Dwie serje razem! Całość! W roli gł. Harry Pell.

SZTUKA: „Zemsta Krymhildy"; druga i ostatnia serja „Nibelungów" wraz z zakończeniem.

UCIECHA: „Kiedy kobieta zdradza męża?" W rolach głównych Józef Węgrzyn i Kazimiera Niewiarowska.

WANDA: „Zemsta Krymhildy"; druga i ostatnia serja „Nibelungów" wraz z zakończeniem.

WARSZAWA: „Europa mówi o tem"; 12 aktów — 2 serje razem w jednym programie.

—xox—

Zmarli.

Z Garbaczyńskich Anna Górska, żona em. radcy Sądu apelacyjnego, zmarła 1 maja. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 4 maja.

Marja Stefańska, zmarła 1 maja w 27 roku życia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek 4 maja.

ZAMIEJSCOWI:

Dr Jerzy Braun, lekarz-bakterjolog, zmarł w Warszawie w 54 roku życia.

Dyżury aptek.

Wtorek 5 maja:

Apteka pod Koroną, Rynek 22. — **Apteka pod Gwiazdą**, Florjańska 15. — **Apteka pod Opatrznością**, Karmelicka 23. — **Apteka**, Warszawska 39. — **Apteka pod Aniołem**, Dietlowska 76.

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 4 maja:

Hotel Saski: Stefan Kanitz — Wiedeń; Edward Bramner — Solesko; Ignacy Swiętochowski — Warszawa; Józef Zelenay — Sosnowiec; Kazimierz Osiowski — Sosnowiec; Henryk Christyani — Trzciana; Marja Skwirczyńska — Jarosław; Antoni Marczyński — Prezzowice; Karol Schalit — Trenczyn; Moric Bernstein — Trenczyn; Franciszek Sytnik — Katowice; Herman Pomeranz — Kraków; Abraham Gottlieb — Wiedeń; Witold Mzorowski — Tyczyn; Berta Schlüsselfeld — Sanok.

—x—

UROCZYSTOŚĆ POLICYJNA. Wczoraj w godzinach południowych w biurze komendanta okręg. P. P. p. Pilcha wojewoda Kowalikowski w obecności wyższych urzędników policyjnych udekorował krzyżem zasługi szereg funkcjonarjuszów policyjnych. I tak odznaczeni zostali: wywiadowca-urzędnik Kościow, srebrnym krzyżem zasługi; bronzowym zaś krzyżem zasługi: Jan Ciało, St. Wilkosz, J. Sosnowski, Stanisław Wilk, F. Chudoba i Józef Szczygieł, starsi przodownicy, dalej przodownicy E. Sładki i J. Podkładnik, wreszcie J. Gniadek posterunkowy.

OGÓLNY POBÓR DO WOJSKA. Na murach miasta Krakowa rozwieszono obwieszczenie o poborze ogólnym mężczyzn podlegających obowiązkowi służby wojskowej w r. 1925. Pobór ogólny odbędzie się w czasie od 18 maja do 30 czerwca br. W Krakowie pobór odbędzie się w czasie od 18 maja do 22 czerwca w miejskim lokalu poborowym przy placu Jabłonowskich 17, według następującego planu od 18 maja do 13 czerwca rocznik 1904, od 15 czerwca do 19 czerwca rocznik 1903, dnia 20 czerwca wszyscy urodzeni w 1902 r., którzy przy przeglądzie w 1924 roku uznani zostali za czasowo niezdatnych (kategorja B), zaś 22 czerwca wszyscy inni, którzy z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawiennictwa. Podania o odroczenie służby wojskowej należy wnosić przed dniem, na który przypada pobór.

PIĘCIOLETNIA ROCZNICA ZAKŁ. GŁUCHONIEMYCH W KRAKOWIE. W dniu 16 bm. stow. głuchoniemych „Przyjaźń" w Krakowie obchodzić będzie uroczystość pięciolecia swego istnienia. Z okazji uroczystości w sobotę 16 bm. wystawioną będzie w sali Saskiej przy ul. św. Jana sztuka pt. „Zaginiony syn".

SZTANDAR 5 PUŁKU SAPERÓW ukończony został w dniu dzisiejszym w pracowni haftu artystycznego w Muzeum przemysłowem w Krakowie. W dniu pojutrzejszym odbiorą sztandar władze wojskowe, poczem na kilka dni przed uroczystością poświęcenia sztandar będzie wystawiony na widok publiczny w jednej z firm w Rynku gł. i publiczność krakowska będzie miała sposobność naocznie przekonać się o jego prawdziwej wartości artystycznej jak i o wysokim poziomie haftu artystycznego w pracowni Muzeum przemysłowego.

UROCZYSTOŚĆ 3. MAJA W KRAK. „REDUCIE". Uroczystość 3 maja w krakowskim kinoteatrze „Reduta" przy ul. Lubicz 15 wypadła bardzo podniośle. Poczekalnię przybrano zielenią i kwiatami, oraz przyozdobiono godłami narodowemi. Zaangażowana przez Dyrekcję „Reduty" znakomita orkiestra dęta „Harmonji kolejowej" (38 ludzi) przygrywała na tarasie kinowej pieśni i marsze narodowe, oraz piosenki ludowe, żywo oklaskiwane przez tysięczny tłum zebrany przed budynkiem kina „Reduty". Podczas antraktów wygłosiło kilku mówców delegowanych przez T. S. L. przemówienia patrjotyczne. Uroczystość Trzeciego maja w „Reducie" jest najlepszym dowodem, że i kino może być ważną placówką budzenia i pielęgnowania myśli narodowej.

DOKUMENTY B. WOJSKOWYCH ARMJI AUSTRJACKIEJ. Dokumenty osobiste i ewidencyjne odnoszące się do służby wojskowej obywateli polskich w b. armji austrjackiej powinny się znajdować zasadniczo w P. K. U., do których owe osoby należą. Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie (Cytadela, fort Legjonów) posiada tylko karty księgi obywateli Państwa Polskiego następujących formacyj b. armji austr.: 90 pułk piechoty (tylko wojskowych zawodowych), 5-go baonu strzelców (niekompletne), 16. baonu strzelców, 7 i 13 pułku ułanów i 11 bataljon saperów.

Zast. D. O. K. Dziewanowski, gen. bryg.

UDEKOROWANIE OGNIOMISTRZÓW M. STRAŻY POŻARNEJ I NACZ. OCHOTN. STRAŻY SREBRNYMI MEDALAMI. W dniu wczorajszym komisarz rządu dr Wawrausch imieniem wojewody udekorował srebrnemi medalami pamiątkowemi 3 maja ogniomistrzów miej. Straży pożarnej Władysława Urodę i Edmunda Boblewskiego oraz naczelnika ochotniczej Straży pożarnej Michała Piwowarczyka za zasługi położone na polu pożarnictwa.

ZBIÓRKA T. S. L. ODŁOŻONA. Z powodu niedzielnej niepogody zbiórka T. S. L. na dar narodowy nie odbyła się i, jak się dowiadujemy, odbędzie się dopiero dnia 8 maja, tj. w dzień przyjazdu Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego. Pan Prezydent Wojciechowski jest gorącym opiekunem Towarzystw zajmujących się oświatą pozaszkolną, a w szczególności T. S. L. i udzielił mu nawet specjalnego autografu z prawem reprodukcji masowej. W piśmie tem apeluje pan Prezydent do obywateli, by popierali T. S. L. Dlatego też obywatele miasta Krakowa zadokumentują najlepiej swoje uczucia dla pana Prezydenta, jeżeli zatrzymają do 8 maja [illegible] trzecio-majowe, względnie uzupełnią je, a w dniu przyjazdu pana Prezydenta zasilą choćby groszowemi datkami TSL., które muszą w roku bieżącym zbudować ponad 50 szkół i ochronek na Kresach.

BILETY UCZESTNICTWA w uroczystości poświęcenia sztandaru 5 p. sap., która się odbędzie 8-go maja, wydaje od dnia dzisiejszego księgarnia Czerneckiego, Rynek gł. 11.

WSKUTEK WYBUCHU GAZU ULEGŁ POPARZENIU. W dniu wczorajszym zaszedł przy ul. Wielopole l. 11a nieszczęśliwy wypadek. W mieszkaniu p. Kohna Salomona (lat 70), z rury gazowej wskutek defektu wybuchł gaz, który ciężko poparzył p. Kona. Wezwane pogotowie opatrzyło nieszczęśliwego i przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

ZGŁASZANIE WYPADKÓW ŚPIĄCZKI EPIDEMICZNEJ. W dzienniku rozp. m. Krakowa Nr. 3 zamieszczono rozporządzenie o obowiązku zgłoszenia w miejskim urzędzie zdrowia plac WW. Świętych, parter, tel. 373, każdego wypadku zachorowania na śpiączkę epidemiczną względnie każdego wypadku choroby objawiającej się długotrwałą śpiączką. Zgłoszenie tej choroby obowiązuje w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia.

PRZYKRE ROZCZAROWANIE PO PRZEDSTAWIENIU W OPERETCE. Dr Michał Sypek z Nowego Targu doniósł, że dnia 3 bm. skradziono mu po wyjściu z teatru Operetka w kawiarni Centralnej z tylnej kieszeni spodni portfel ze 115 zł. 15 dol., 100 kor. czeskich, legitymację osobistą, 5 rożnymi kwitami i zapiskami.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA. Onegdaj odbyło się w województwie krak. posiedzenie komisji lokalnej dla badania zmiany kosztów utrzymania w Krakowie. Komisja ustaliła, że w ciągu ... ąca kwietnia br. koszta utrzymania wzrosły w porówaniu z marcem br. o 1.26 procent.

DOROCZNE NABOŻEŃSTWO KU CZCI ŚW. FLORJANA. Dziś o godzinie 9 rano odbędzie się staraniem krak. Tow. Wzaj. Ubezp. uroczyste doroczne nabożeństwo ku czci patrona instytucji, św. Florjana. W nabożeństwie, jakie odprawi się w kościele św. Florjana ks. kan. dr Kulinowski, wezmą udział prócz dyrekcji i urzędników Tow. także i plutony krak. straży pożarnej miejskiej i ochotniczej.

WIECZÓR POEZJI EMILA ZEGADŁOWICZA odbył się w sobotę w sali Kopernika uniwersytetu. Na program złożyły się autorecytacje i recytacje p. St. Wysockiej i Ronarda. Pani Wysocka w swej stylizacji utworów Zegadłowicza osiągnęła niezwykle silny stopień ekspresji. — Ronard, jak zawsze, recytował dobrze. Szkoda tylko, że autor niektóre rzeczy sam odczytywał — robiło to wrażenie nieco nużące, zwłaszcza w porównaniu do p. Wysockiej. Tyle o stronie recytacyjnej wieczoru; omówienie samych utworów odkładam do recenzji z całej grupy „Czartaka".

Ludzi zeszło się dużo. Sala była zapełniona, a nawet przepełniona. Zegadłowicz posiada już stałych wielbicieli swego talentu, swej „beskidzkości" i „Powsinogów". Można go wprawdzie nie odczuwać i nie rozumieć, ale talent i silną indywidualność przyznać się mu musi. Pod tym kątem widzenia onegdaj entuzjazm publiczności, żywo oklaskującej jego utwory, staje się całkiem słuszny i zrozumiały. **T. B.**

KRADZIEŻ ROWERU. Jan Maślaniec, zam. przy ul. Biskupiej 2 doniósł, że 2 bm. skradziono mu pozostawiony chwilowo w podwórzu domu Nr. 6 przy ul. Dunajewskiego rower, nieznanej marki, wartości 70 złotych.

POTRĄCONY PRZEZ DOROŻKĘ. Władysław Leńczowski, dorożkarz, potrącił dorożką przechodzącego prof. gimn. Karola Piątkowskiego, wskutek czego ten upadł na bruk i odniósł ranę na czole. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

UJĘCIE WŁAMYWACZA. Aresztowano Władysława Szewczyka, lat 17, zam. w Krakowie u Br. Albertów jako podejrzanego o włamanie dokonane dnia 3 bm. do mieszkania Bronisławy Pacanowej, gdzie skradł 2 ubrania męskie wartości 150 zł.

RZUCIŁ SIĘ NA POLICJANTA. Michał Sydor z Witkowic, rzucił się na policjanta w chwili, gdy ten usiłował go doprowadzić do komisarjatu. Sydora zdołano obezwładnić i aresztować.

BITKA NA NOŻE. Ulica Madalińskiego była dzisiejszej nocy terenem krwawej bójki na noże, jaka powstała między Julijanem Susułem a Władysławem Kożuchem i Pinsem Szewczykiem. Susuł został ciężko ugodzony w okolicę serca, wskutek czego odwieziono go do szpitala.

UCIECZKA Z ZAKŁ. UMYSŁOWO CHORYCH. Onegdaj zbiegł z zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie Aleksander Mueller, lat 42, rodem z Żółkwi.

WYPRAWA SIĘ NIE UDAŁA. Dzisiejszej nocy policjant IV. kom. spłoszył w ulicy Kalwaryjskiej kilku osobników, którzy usiłowali włamać się do sklepu Jankiela Cynamona.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Elna Gistedt święci triumfy w teatrze „Nowości". „Trzy stare pudła" grane będą codziennie do niedzieli włącznie. W piątek popoł. „Manewry jesienne", w sobotę popoł. „Hrabina Marica", a w niedzielę popoł. „Perły Kleopatry".

——xox——

KLUB PRAWNIKÓW I KOŁO ARTYSTYCZNO-LITERACKIE. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków klubu prawników i koła artystyczno-literackiego odbędzie się we czwartek o godz. 6 wieczór. Porządek dzienny: Zmiana § 4 i § 23 statutu klubu w sprawie przyjęcia członków. W razie braku kompletu drugie Walne Zgromadzenie odbędzie we czwartek dnia 14 maja br. o godz. 6 i pół wieczór.

Nr. 9 „ŻYCIA", ilustrowanego magazynu powieściowego, który świeżo opuścił prasę, przedstawia się znowu pod każdym względem okazale. W dziale beletrystycznym na plan pierwszy wybija się nieznana dotąd w Polsce pełna uroku i poezji nowela ze spuścizny Stendhala pt. „Klasztorna tragedja", z kilku pięknemi ilustracjami. Nowela Flawerta pt. „Paweł i Gaweł" jest ciekawem i głęboko ujętem studjum psychologicznem na temat przyjaźni. Pod pseudonimem tym ukrywa się nowy, świetnie się zapowiadający pisarz polski, Krakowianin. Treści numeru dopełniają pierwszorzędne nowele, dział poezji, dział rozmaitości z całego świata. Cały zeszyt jest niezwykle bogato ilustrowany i zawiera 2 podobizny znanych artystek sceny.

——:o:——

PODZIĘKOWANIE.

Pogrążeni w ciężkim bólu po stracie najukochańszego męża i ojca śp. generała Zygmunta Zielińskiego, nie mogąc wszystkim oddzielnie złożyć podziękowanie za okazanie nam współczucia i uczczenie pamięci Zmarłego, przesyłamy tą drogą wszystkim Władzom i Instytucjom tak wojskowym jak i cywilnym, jakoteż pojedyńczym osobom nasze najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

ŻONA Z CÓRKĄ I SYNEM.

Sprawa pozbawienia wolności Józefa Skarbek-Tłuchowskiego.

Wczoraj odbyła się w krak. sądzie okręg. karnym rozprawa przeciw Janowi Kazimierzowi Trejglewi vel Tryglowi (lat 30), rygorozantowi medycyny i Wandzie Tłuchowskiej (primo voto Szembekowej) lat 41, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego przez nieuprawnione ograniczenie wolności osobistej Józefa Skarbek Tłuchowskiego, męża obwinionej. Według aktu oskarżenia oboje obwinieni w maju 1924 działając w porozumieniu na podstawie podstępnego uzyskania poświadczenia u dra Weinsberga, że Tłuchowski jest umysłowo chory, gwałtem go porwali i umieścili w zakładzie dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Szczegóły głośnej w swoim czasie afery uprowadzenia Tłuchowskiego przedstawia akt oskarżenia następująco: Dnia 8 maja 1924 zgłosili się oboje obwinieni u st. lekarza miejskiego dra J. Weinsberga, przyczem Tłuchowska prosiła lekarza, aby jej ułatwił oddanie męża do zakładu dla umysłowo chorych. Wymieniła ona objawy choroby umysłowej męża. Zeznania te potwierdził w zupełności Trejgel, a dr Weinsberg oświadczył, że dopiero po zbadaniu męża na miejscu może wydać odpowiednie poświadczenie.

Na usilne prośby Tłuchowskiej, która przedstawiła, że mąż gotów ją zamordować przed przybyciem lekarza na miejsce, dr Weinsberg uwierzył zapewnieniom obwionych i wydał poświadczenie bez badania Tłuchowskiego. Na drugi dzień obwinieni najęli czterech strażaków i sanitarjusza pogotowia ratunkowego, którzy przy pomocy kaftana bezpieczeństwa obezwładnili Tłuchowskiego i dorożką odwieźli go do Kobierzyna. Tłuchowski w czasie obserwacji w zakładzie dla umysłowo chorych skarżył się przed lekarzami na swą żonę, że mimo, iż jest zupełnie zdrowy, spowodowała jego uprowadzenie. Dnia 15 maja obwiniona wobec wątpliwości wyrażonych przez lekarzy co do dalszego internowania męża w zakładzie, zabrała go do domu, mówiąc, że spodziewa się, iż mąż zastraszony zakładem dla umysłowo chorych, będzie się zachowywał spokojnie. Tłuchowski po powrocie do Krakowa skierował sprawę na drogę sądową, a znawcy sądowi stwierdzili, że jest on człowiekiem umysłowo zdrowym.

Po odczytaniu aktu oskarżenia na wczorajszej rozprawie **trybunał na wniosek prokuratora zarządził tajność postępowania dowodowego i wywodów.** Między innymi przesłuchano jako świadków dr Weinsberga, Tłuchowskiego, kom. policji Klisza, żonę obw. Trejgela itd. Po godz. 4 popoł. **zapadł wyrok, uwalniający Tłuchowską i Trejgelsa od winy i kary.**

Przewodniczył sso. Stokłosa, wotowali sso. dr Jura i dr Wysocki, oskarżał prok. dr Gniewosz, bronili Trejgelsa adw. dr Himelblau, a Tłuchowską adw. dr Hell.

ZE SPORTU.

PIŁKA NOŻNA.
Dzień P. Z. P. N.

KRAKÓW.

Cracovia II — Wisła II 3:1 (1:0).

Powyższe zawody rezerw odbyły się jako przedmecz przed głównym meczem o godz. 3 popoł. na boisku Wisły. Cracovia technicznie lepsza, zwłaszcza w linji napadu. Sędziował p. Schneider.

Cracovia — Wisła 5:5 (5:1).

Mimo niesprzyjającej aury, cały dzień bowiem padał ulewny deszcz, zawody powyższe zgromadziły na boisku Wisły o godz. 5 popoł. nieprawdopodobną ilość widzów 6.000. Boisko pokryte olbrzymiemi kałużami wody, przedstawiało bardzo niekorzystny teren dla pięknej gry, to też mecz ten oprócz nerwowych emocji, jakie przyniósł licznym zwolennikom obu drużyn pod względem sportowym nie przedstawił zbyt wysokich walorów. Obie drużyny wystąpiły prawie że w pełnych składach, jedynie w Wiśle w bramce bronił rezerwowy Łukiewicz, w Cracovii w ataku brak było Kałuży. Do przerwy uwidacznia się bezwzględna przewaga Wisły, która jednak z powodu swej masywności i ciężkości fizycznej zawodników nie może jej cyfrowo uwydatnić. Cracovia natomiast czując się o dużo lepiej na błotnistym boisku urządza sporadyczne wypady, głównie prawym skrzydłem i uzyskuje bramkę za bramką. Zapowiada się z każdą minutą sensacyjna klęska Wisły, mimo, iż grą swą stoi ona o dużo wyżej niż Cracovia; bramki prawie wszystkie zawiniła Wisła, bo 3 puścił zupełnie bez pojęcia rezerwowy Łukiewicz, a dwie inne bramki zapisać można na karb obrony Wisły.

Entuzjazm zwolenników biało-czerwonych przeradza się w spontaniczne paroksyzmy radości. Klęska czerwonych staje się faktem, co przy znanej rywalizacji obu drużyn od dłuższego czasu przodujących w sporcie futbalowym polskim przedaza się w wypadek o znaczeniu ogólno polskim. Gra jednak po przerwie wykazała iż Wisła grą swą i twardą szkołą życia, gdy nierzadko grać musin ietylko przeciw drużynie, ale sędziemu i publiczności, posiada w polskim futbalu prymat moralnej wytrwałości, żelaznej woli zwycięstwa i niespotykaną ofiarność. Ukochanie szarpanych przez wszystkich barw klubowych zmuszało zawodników do wytężenia wszelkich sił celem bronienia nadwyrężonej do przerwy sławy. I staje się rzecz przez nikogo nieoczekiwana. Pijane radością tłumy w szlachetnym milczeniu obserwują moralną klęskę Cracovii. Twarda Wisła, mimo, iż konstrukcja graczy nie odpowiadała terenowi, zbiera się i rozpoczyna walkę o honor klubu. Bohaterami dnia to Balcer i Gieras. Pierwszy przez pełne życia i temperamentu zagrażanie bramce przeciwnika, drugi przez ofiarną, cichą pracę a tak wydatnie wspierającą atak. W 30 minutach czerwoni stają się panami sytuacji, mając wynik 5:5, z tego 4:0 na swą korzyść po pauzie. Cracovia zdeprymowana, przypuszcza sporadyczne wypady pod bramkę gości, są one jednak już bez nadziei powodzenia i prowadzone bez serca. Obie drużyny równe, Wisła o dużo technicznie lepsza niż na poprzednich zawodach z Cracovią, w której wybijał się Kubiński i Chruściński. Sędzia p. Rosenfeld bezstronny, słaby w orzeczeniach co do spalonych. W czasie meczu zaszedł niemiły incydent, gracz Wisły Władysław Kowalski uderzył jednego z najsympatyczniejszych zawodników Cracovii Cikowskiego. Mimo, iż stało się to po sfaulowaniu tegoż przez Cikowskiego i obie drużyny były mocno zdenerwowane, wypadek należy jak najostrzej napiętnować, gdyż zawody nie są walką, lecz konkurencją sportową; spodziewać się należy, iż Kowalski, który postępkiem swym wyrządził niedźwiedzią przysługę swemu klubowi, poniesie zasłużoną karę. Sędzia wykluczył obu graczy z boiska.

Jutrzenka — Wawel 2:0 (1:0).

Jutrzenka lepsza o dużo technicznie; Wawel grał zbyt faul oraz z dużym pechem. Sędzia p. Seidner.

Odwołanie zawodów. Sztafetowy bieg lekkoatletyczny oraz wyścig szosowy Wieliczka—Kraków i Kraków—Wieliczka z powodu błotnistego terenu zostały odwołane. **be.**

LWÓW.

Pogoń — Czarni 2:2 (0:2).

Ładna gra ze strony Czarnych.

Lechja — Sparta 2:1 (0:0).

PRZEMYŚL.

Polonia — Hasmonea 4:0 (3:0).

POZNAŃ.

Amatorski (Król. Huta — Warta 1:1.

WARSZAWA.

Legja — Warszawianka 3:1.

ZAGRANICA.

Wiedeń: Victoria—Żiżkov—Wacker 1:1. Zawody Węgry—Austrja odłożone do 5 maja. **Praga:** Sparta—Wac 4:2.

——oo——

Trzy stare pudła.

Operetka Hakera i Sp. Muzyka Waltera Kollo.
Spolszczyła M. Wamberowa.

Nowa operetka Waltera Kollo, posiada przedewszystkiem dużo i dobrej muzyki, bogatej w melodyjność i nietrudną do uchwycenia a opracowaną pod względem instrumentacyjnym nader pomysłowo i solidnie. W niektórych momentach odzywa się w orkiestrze także i fortepian. Treść operetki posiada dobrą więźbę komedjową, poprzedzoną krótkim prologiem, i obraca się około perypetyj miłosnych, dwojga par, które po odbyciu całego szeregu momentów, sentymentem owianych, wesołych, tanecznych itp., sprowadzają wreszcie do tego, że Numa wychodzi za Pompiliusza, a ubawiona publika, wychodzi z teatru pogwizdując generalnego — zresztą bardzo ładnego walczyka, który swą gibką i miłą linią melodji zdołał się już dobrać do pamięci mniej muzykalnego słuchacza. Do wykonania naczelnej partji operetki zaprosiła dyrekcja znakomitą primadonnę warszawską p. Elnę Gistedt, reszta partyj spoczęła w rękach wybornego zespołu krakowskiego, z p. Czernekówną, Wesołowskim i Pilarskim na czele.

P. Gistedt, którą krakowscy miłośnicy lekkiej muzyki mają w żywej pamięci z czasów jej występów w ubiegłym sezonie — kreowała partje Urszuli Krüger z elegancją i maestrją oraz z iście warszawskim szykiem. Znakomita diva włada już wybornie językiem polskim „w mowie i piśmie", dzięki czemu jej enuncjacje nabierają wiele wdzięku i wyrazu. Śpiewa zaś p. Gistedt bardzo pięknie, miłym, dźwięcznym, ciepłym i niosącym głosem, o typie jasnego mezzo-sopranu, którego doskonałe uformowanie techniczne podnosi i upiększa wdzięk melodji. Artystka świadoma wszelakich kunsztów techniki wokalnej i scenicznej, daje postać heroiny, zarysowaną subtelnie, lecz bardzo wyraziście i wywołuje zachwyty audytorjum oraz szczere oklaski, tem więcej, że obok tych walorów wnosi na scenę wielką umiejętność tańca i, co za tem idzie, zgrabności w ewolucjach przy wykonywaniu śpiewu.

Dzielną towarzyszką jej była p. Czernekówna, jako Kasia, zgrabna, fertyczna i nader szykowna kuchareczka. Zbytecznem byłoby — po raz już ni wiem który — rozwodzić się nad wdziękiem i czarem, jaki na słuchacza rzuca ta ulubienica najinteligentniejszej publiczności krakowskiej swą zgrabną postacią, ruchliwością, wdziękiem oraz wspaniałą a zawsze trafną mimiką pięknej swej twarzyczki. W biedermayerowskich szatkach i kapelusikach było p. Czernekównia bardzo do twarzy a kuplet skierowany przeciw „brzydszej i... głupszej połowie rodu ludzkiego" był nacechowany wdziękiem pełnym pikanteryjnej frywolności i „musiał" być bisowany. Trzecią figurką niewieścią była p. Wirska, którą kilkakrotnie już widzieliśmy w charakterystycznych postaciach epizodycznych. Sympatyczna artystka posiada swoisty wdzięk, dobrą postawę i miły dźwięczny głosik, na którego emisją i dykcją należałoby popracować. P. Wirska bardzo często kładzie ambicje i pretensje niewieściej piękności na ołtarzu wymagań sztuki, dzięki czemu zdobyła sobie należne jej uznanie. I tym razem dała postać starannie obmyślaną i dobrą. Bohatera operetki rotmistrza odtworzył p. Wesołowski, okazale prezentujący się w pięknym kostjumie huzara napoleońskiego. Sympatyczny dźwięk wspaniałego tenoru artysty, brzmiał ujmująco w lirycznych ustępach partji i zlewał się z srebrzystym głosem p. Gistedt w harmonijnie doskonałą całość. Partję sierżanta wykonał p. Pilarski jun. z tą vis comica, która cechuje każde pojawienie się tego artysty na scenie, a która dzięki wrodzonemu smakowi nie pozwala mu nigdy przekroczyć granic estetyki oraz wytwornego humoru scenicznego. W drugoplanowych partjach oddanych starannie, doskonale zaznaczyła się p. Dąbrowska a obok niej pp. Dudziński jako typ uczniaka, p. Rawita-Kostrzewski jako dziarski i elegancki oficer oraz cały szereg bezimiennych — na afiszu — artystów.

Balet doskonale zaaranżowany przez p. Ciesielskiego i jego świetną partnerkę ożywił niezwykle całość wieczoru. Ländler odtańczony przez naszego sympatycznego baletmistrza, posiadał dużo wdzięku tanecznego oraz tej lekkości, jakiej się od produkcji tego rodzaju wymaga. Zgrabny menuecik, który poprzedził popis p. Ciesielskiego, dał sposobność naszym, wdzięku pełnym ballerinom do wykazania zgrabności ruchów, elegancji postaci i dużego poczucia muzykalności, przyczem role męskie odtańczyły pnie Relska, Kaliska i Stróżyńska z przedstawiającą je elegancją ruchu.

Wystawa staranna i wspaniała, dekoracje nowe, stylowo pomyślane, staroświecki szpinet na scenie itd... sprawiły, iż bywalcy operetkowi mieli do tego wieczoru obok nader miłych wrażeń słuchowych także i dostrajające się do artystycznego niveau, wrażenia rozrywkowe. Orkiestrę prowadził zgrabnie i starannie p. Vesby.

Operetka podobała się ogólnie, a że ją przyjęto gorąco, świadczyły huragany oklasków i natarczywe żądania powtarzań. St. Bursa.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących — pracy — **50 gr.**

Wolne posady.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POTRZEBA dwóch młodych kawalerów, zdolnych, samodzielnych tokarzy drzewa. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

WYTWÓRNIA pasów w Krakowie na Zabłociu poszukuje rymarzy. Zgłoszenia Urząd Pośr. Pracy: Kraków, Podzamcze 30. 132

PODMAJSTRZY do fabryki wyrobów betonowych potrzebny zaraz na prowincję. Zgłoszenia: Urząd Pośrednictwa Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 132

POSZUKUJE się dobrego rutynowanego szofera-montera, możliwie kawalera z dobremi świadectwami. Oferty: Włocławek, Skrzynka pocztowa 61. 170

SŁUŻĄCY kawaler potrzebny do dużego domu na Pomorzu od 1 czerwca lub 1 lipca. Wymagana znajomość doskonała usługi, bezwzględna uczciwość. Kopje świadectw wraz z fotografją nadsyłać: Rudowska, Klonówka przez Pelplin. 172

PRZYJMĘ zaraz starszą kobietę umiejącą gotować. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Zatrudnienie". 179

DZIELNY nadmonter i kilku samodzielnych elektromonterów na wysokie i niskie napięcie oraz instalację zatrudni natychmiast na stałe Centrala Elektryczna na powiat chodzieski w Chodzieży. 168

Poszukujący posad

URZĘDNICZKA z kilkuletnią praktyką administracyjną. Znająca buchalterję, pisze biegle na maszynie, pragnie zmienić posadę od 15 maja. Zgłoszenia do Administracji Gońca Krak pod „Zmiana". 183

INWALIDA wojenny Adam Siwak, lat 31, z dobremi świadectwami poszukuje posady ekspedytora, inkasenta, registratora, może pracować jako biuralista. Łaskawe zgłoszenia do Związku inwalidów: Kraków, Podzamcze, 30. 147

ZREDUKOWANA NAUCZYCIELKA przyjmie posadę do dzieci — w charakterze wychowawczyni, może wyjechać. Zgłoszenia do Administracji Gońca Krak. pod „Zredukowana. 185

OSOBA w średnim wieku poszukuje posady jako gospodyni do samot. pana lub na plebanię, Zgłoszenia do Admin. Gońca Krak. pod „Samotna". 186

WOŹNY bankowy na stałej posadzie, poszukuje na godziny popołudniowe zajęcia inkasa lub tem podobne. Łaskawe zgłoszenia „Inkaso" Kraków I, skrytka pocztowa Nr. 16. 2508

Mieszkania i lokale

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego umeblowanego od zaraz. Czynsz według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „100". 2472

POSZUKUJĘ pokoju kawalerskiego z osobnym wejściem od zaraz. Czynsz wysoki. Zgłoszenia pisemne do Adm. Gońca Krak. pod „Pokój". 182

MŁODE, bezdzietne małżeństwo poszukuje pokoju bez mebli. Czynsz według umowy. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Wysoki czynsz". 180

WYNAJMĘ od zaraz pokój kawalerski z osobnym wejściem umeblowany. Czynsz dam wysoki. Zgłoszenia pisemne pod „Zaraz" do Adm. „Gońca Krakowskiego". 188

POKÓJ kawalerski umeblowany zaraz do wynajęcia. Najchętniej akademikowi. Zgłoszenia tylko pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Pokój". 189

Sprzedaż i kupno

SPRZEDAM wilczurę roczną czystej rasy. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Wilk". 137

OBRAZY pierwszorzędnych malarzy współczesnych i zmarłych kupię. Zgłoszenia pod „Polscy artyści" do Administracji „Gońca Krakowskiego". 2519

Matrymonialne.

MŁODA, sympatyczna panienka pragnie tą drogą nawiązać korespondencję z mężczyzną inteligentnym do lat 35. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." pod „Młody wiek". 181

PANI „fl. M. W." ma do odebrania list w Administracji Gońca krak. 184

Rozmaite

LETNISKO kuracyjne kąpielowe „Brzoza", pow. Bydgoszcz, Pomorze, Tel. Brzoza Nr. 2, stacja kolej. Jezioro jezuickie w miejscu. Zdrowa, sucha miejscowość, położona nad malowniczem jeziorem, okołonym iglastym lasem, 14 km. od Bydgoszczy, 50 pokoi, plaże, rybołóstwo, łodzie zwyczajne i motorowe. Oświetlenie elektryczne. Rozpoczęcie sezonu 1 maja. — Ceny przystępne. — Usługa skora i rzetelna. Poleca się uprzejmie Dyrekcja letnisko Brzoza. 344

SKRADZIONE papiery wojskowe na nazwisko Ferek Piotr z Woli Radziszowskiej unieważnia się. 2517

PALECZNY JÓZEF, Sucha, unieważnia zgubione tymczasowe zaświadczenie. 2516

Do mego składu det. towarów kolonjalnych, nasion, mąki żelastwa poszukuję od 1 lub 15 maja 1925 roku rutynowanego dzielnego

pomocnika (ekspedjenta)

w charakterze kierownika składu. Siły pierwszorzędne zechcą zgłoszenia piśmienne z dołączeniem świadectw i wymagań skierować do firmy **Karol Węckowski syn. Czersk Pomorze.** 174

HURTOWNIA KASZUBSKA

Rolniczo-kolonialna w Gdyni

Pierwszy Dom Handlowy w polskim porcie **dostarcza wszelkie towary** importowane, **zakupuje wszelkie artykuły wywozowe.**

IMPORT! 187 EKSPORT!

POPIERAJMY

przy obsadzaniu posad w pierwszym rzędzie naszych inwalidów i wdowy po wojskowych!

Następujący inwalidzi i wdowy po wojskowych poszukują posad:

1) Wszołek Jan, pom. handl.
2) Hajduk Józef, b. urz. poczt., poszukuje posady kancelaryjnej.
3) Dudziak Stanisława poszukuje pracy jako krawczyni, ew. biurowej.
4) Milczanowski Tomasz — do jakiejkolwiek pracy.
5) Zieliński Aleksander — ślusarz wykwalifikowany.
6) Koczenarz Stanisława, b. nauczycielka, poszukuje posady biurowej, wzgl. lekcji.
7) Mateja Jan, koszykarz.
8) Kopeć Marja, 7 klas szkoły powsz., poszukuje posady biurowej lub pom. handl.
9) Czesak Piotr poszukuje posady woźnego lub stróża.
10) Rysik Stanisław poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Zgłoszenia do Związku Inwalidów Wojennych, Kraków, Podzamcze 30.

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104-51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. Aparat do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne maszyny 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17, Foksal 11 2440

DO 500 ZŁOTYCH

miesięcznie może każdy zarobić łatwo bez różnicy i nie odrywając się od swych zwykłych zajęć. Kapitału i specjalności nie potrzeba. Szczegóły wysyłamy natychmiast po otrzymaniu 1 złotego na częściowe pokrycie kosztów w liście gotówką lub znaczkami. Adresować do firmy „Hace-wu" Warszawa, Leszno 27 Skrzynka poczt. 73. tel. 171-28 2462

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Gońca Krakowskiego

MARKA OCHRONNA

SUDORYN

2474

(w pudełkach z sitkiem)

jedyny, wypróbowany środek, usuwający BEZPOWROTNIE

POT I NIEMIŁĄ WOŃ Z RĄK, NÓG I PACH

Laborat. Chem. Farm. „Ap. Kowalski", Warszawa, ul. Miodowa 5.

SADZONKI

pierwszorzędnych gat. ziemniaków,

rękami wybieranych

„JUBEL" na ziemie średnie :: ::
„BISMARK" na ziemie ciężkie
„TOPINAMBUR" 200—300 ctr.

Oprócz tego 176

60 ctr. koniczyny białej

po cenach dziennych ma do sprzedania

Dwór Obra p. Golina.

Baczność Kupcy **Baczność Przemysłowcy**

REKLAMA

jest dźwignią Handlu i Przemysłu!

„ARI"

Ogólna Reklama Przemysłowa świetlna

wyświetlana w aparatach „Ari" we wszystkich miastach Polski i Niemiec. w Kawiarniach, Cukierniach, Kinach i Hotelach i t. p.

Aparaty „Ari" są w kształcie konsolki wiszącej z lustrami mechanicznie oświetlanej elektrycznie.

Ogłoszenie od zł. 6 do 335 na ½ roku i cały rok.

Spieszcie i przysyłajcie tekst lub klisze do Centrali Król.-Huta „Ari" Og. Rek. Przem. ul. Katowicka 40 telef. 782. (Skrytka pocztowa 43.)

Przyjmujemy ogłoszenia na całą Polskę

Reklama „Ari" świątowa w 14 dniach w całej Polsce wyświetlana **„REKORD REKLAMY ŚWIATOWEJ"**

SPIESZCIE Z REKLAMĄ ŚWIĄTECZNĄ I SEZONOWĄ!

2375 **Reprezentacje prócz Centrali przyjmują zgłoszenia.**

Poznań p. Kazimierz Apeikowski Podgórna 2a. — Lwów p. Marjan Bałaban i Linke ul. Halicka 21. — Górny Śląsk, Cieszyńskie i Zagłębie Dąbrowskie p. Zygm. Maciej Bock Sosnowiec ul. 3-go maja 11. — Tarnopol p. Karol Zygmunt Rapaport ul. Rejtana 1.

Na całą Polskę ogłoszenia do wszystkich Aparatów 500 zł. za ½ roku „ARI".

Administracja Oddziału „Gońca Krakowskiego" na Górny Śląsk i Cieszyńskie przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia.

Generalny Reprezentant jest w objeździe i do każdego zgłosi się po zamówienia.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Bogkowa...